Nr. 288. Lwów Niedziela dnia 23 grudnia 1906. Rok XLVI.

Założyciel [illegible]
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi we Lwowie: z przesyłką:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 · 7 · 50 h. 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 · 15 · 21 ·
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub z „Warszawskim tygodnikiem „Kłosy" [illegible] kwartalnie we Lwowie 8 kor 40 h. [illegible]
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej [illegible]; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. [illegible] Rudolf Mosse [illegible] M. Dukes Nachf. [illegible]; W Budapeszcie: [illegible]; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adam [illegible]
OGŁOSZENIA: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 ha
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Izba Panów.

Izba panów uchwaliła we wszystkich trzech czytaniach na wczorajszem południowem posiedzeniu numerus clausus a na wieczornem wbrew swemu przekonaniu a jedynie pod presyą, jak to wyraźnie stwierdził hr. Auersperg i inni mówcy, ustawę o nowej ordynacyi wyborczej do izby posłów i o podziale okręgów wyborczych w brzmieniu, powziętem przez izbę posłów.

Tym sposobem czteroprzymiotnikowe prawo głosowania stało się faktem dokonanym, a ogłoszeniu jego na święta Bożego Narodzenia, jako podarku gwiazdkowego dla ludów, wchodzących w skład Austryi, stoi jedynie na przeszkodzie ta okoliczność, iż izba panów odroczyła uchwalenie zmiany ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, tworzącej istotną część reformy wyborczej, a do czasu, gdy izba posłów uchwali numerus clausus członków izby panów. Wprawdzie nie ulega to wątpliwości z dotychczasowych w tym kierunku oświadczeń, złożonych pośrednio lub bezpośrednio przez członków rozmaitych stronnictw w izbie posłów, dla wszelkiej jednak pewności, jakoteż poniekąd i w tym celu, aby rząd miał bardziej ułatwione zadanie w izbie poselskiej, uznawała izba panów powyżej wspomniany zastaw. Jeśli izba posłów chce mieć czteroprzymiotnikowe prawo głosowania, niechaj uchwali zabezpieczenie dla izby panów w formie stale oznaczonej liczby jej członków dożywotnich gdy w przyszłości będzie różnica zapatrywań między nią a rządem, nie potrzebowała zostawać pod grozą, iż rząd zamianuje tylu i takich członków izby panów, którzy poprą jego zapatrywania.

Wynik wczorajszych uchwał izby panów nie był żadną niespodzianką. Stało się wszystko według programu z góry ułożonego i na dwa dni przedtem zapowiedział już przebieg wczorajszego posiedzenia komunikat urzędowy, wydany po konferencyi komitetów wykonawczych z prezydentem ministrów, — a jednak posiedzenie wczorajsze izby panów budziło niepomierne zajęcie. Stawili się w niezwykłym komplecie nie tylko panowie, ale i posłowie parlamentarni, którzy zajęli galerye. Chciano wysłuchać wywodów tych, którzy wobec zostającej pod presyą większości, zrezygnowali wprawdzie z bezowocnej walki, ale nie wyparli się swoich przekonań.

Przeważnie też wypowiadali wczorajsi mowcy izby panów, których długi szereg rozpoczął Franciszek hr. Thun, obawę niebezpieczeństw, jakie pociągnie za sobą dla państwa czteroprzymiotnikowe prawo głosowania. Ci nawet, którzy swoje wota ostatecznie za reformą wyborczą w brzmieniu izby posłów oddali, zastrzegli się, że czynią to jedynie ze względu na istniejącą sytuacyę, a czynią to z ciężkiem sercem.

Z pośród polskich członków izby panów przemawiało dwu: Leon hr. Piniński i ks. arcyb. Teodorowicz.

Pierwszy z nich w znakomitej swej, jak widać to już ze streszczenia telefonicznego, mowie, wytrwał na stanowisku dotychczas zajmowanem. Podał i rozwinął trzy powody, dla których jest przeciwny takiej reformie wyborczej, jak uchwalona i z całą słusznością zaznaczył, że nie jest ona wyrazem nawet izby posłów, ale jedynie wynikiem braku męskiej odwagi stronnictw wystąpienia przeciw popularnemu hasłu.

Wykazał dalej, że nie jest to równe prawo wyborcze ale jedynie mające tytuł równego prawa głosowania. Mowa hr. Pinińskiego, jak telegrafują nam dziś z Wiednia, wywarła w izbie panów i to nie tylko wśród polskich członków, bardzo duże wrażenie i była często oklaskami przerywaną. Że nie odniosła pożądanego skutku — było to z góry przesądzone i sam mowca nie spodziewał się tego, skoro w końcu oświadczył, że w obec tego, iż większość polskich członków izby panów ze względu na polityczne położenie, choć ma wielkie wątpliwości i nie bierze na siebie odpowiedzialności za następstwa, zdecydowała się oddać swe głosy za ustawą, jemu nie pozostaje nic innego, jak wstrzymać się od głosowania. Za przemówienie to pełne szczerego przekonania a nie liczące się z presyą ani z góry ani z dołu, należy się hr. Pinińskiemu wdzięczne uznanie.

Drugi polski mowca ks. arcyb. Teodorowicz stanął więcej na stanowisku kapłańskiem, aniżeli polityka. Pogodziwszy się z faktem, że czteroprzymiotnikowe prawo głosowania musi wejść w życie, zwrócił się w swem przemówieniu do szlachty i duchowieństwa, aby się nie usuwało od życia publicznego, a do ludu, aby przystępując do urny powszechnego głosowania, pamiętał, że w jego rękach leżą skarby Kościoła i państwa, wolności, kultury i rodziny.

Na tem dziś uwagi nasze o zasadniczem uchwaleniu przez izbę panów reformy wyborczej przerywamy. Stanowisku, zajętemu w tej kwestyi przez większość polskich członków izby panów i powodom tego poświęcimy w następnym numerze obszerniejszą wzmiankę.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego południowego posiedzenia izby panów przy drugiem czytaniu przedłożenia o reformie wyborczej zabrał głos prezydent ministrów br. Beck i wywodził, że projekt numerus clausus wyszedł z inicyatywy samej izby panów, mianowicie komisyi wyborczej, a rząd nie zwlekał ani chwili z przychyleniem się do tego projektu. Rząd przez zaprowadzenie numerus clausus dążył do wzmocnienia po stronie izby panów rękojmij moralnych, że potrafi ona spełnić szczytne funkcye urzędu sędziowskiego niejako w stosunku do państwa i jego potrzeb. Następnie oddał mowca gorące pochwały hr. Franciszkowi Thunowi, który we wszystkich konferencyach odegrał wybitną rolę i którego gorącemu współdziałaniu i wybitnym zaletom rząd zawdzięcza dojście do skutku porozumienia w tak ważnej a trudnej kwestyi.

W dalszym ciągu prezydent ministrów nakreślił historyę reformy wyborczej i wskazał przyczyny, dla których nie może podać ręki zwolennikom pluralności. Największą w niej wadą byłoby tracenie głównego zysku z reformy wyborczej: zakończenia walki o parlament, zakończenia wielkich ruchów, związanych z reformą wyborczą. Do tego przyłącza się fakt, że rząd wcale nie jest przekonany, jakoby pluralność musiała być konserwatywną. Austrya posiada inny ustrój polityczny i socyalny, niż inne państwa zachodnie, szczególnie niźli Belgia, którą się w kwestyi pluralności zawsze za przykład stawia. Austrya pod względem ekonomicznym opiera się na działalności roztropnego stanu rolniczego i miejskiego obywatelstwa. Kwestye socyalne są i będą przedmiotem gorliwej troski rządu, nie mogą jednak w krótkim czasie zmienić się w kwestyę żywotną, nie potrzeba też ich sztucznemi zarządzeniami zaostrzać.

Chodzi o to, ażeby interes obywatela identyfikował się z interesem państwa i dynastyi, za pośrednictwem równego dla każdego prawa rozstrzygania w kwestyach ustawodawczych. Przyszłość nas pouczy, czy jest złem powołanie do współdziałania zdrowych żywiołów, stanowiących jądro i masę ludności państwowej. Cokolwiek jednak przyszłość przyniesie, obecna chwila ma głos i domaga się z siłą niepowstrzymaną, ażeby położono ostatni kamień reformy wyborczej. Wszelkie inne postawienie kwestyi miałoby niebezpieczne dla państwa skutki. „Waszem zdaniem, panowie — kończył minister — jest zwiastować ludom to, czego one najbardziej pragną, a mianowicie: pokój".

Szef sekcyi Inama Sternegg próbował udowadniać, że pozycya izby panów zostanie przez reformę wyborczą wzmocniona.

Hr. Auersperg podniósł, że przez reformę wyborczą naruszono zasadnicze podstawy monarchii, wskutek zmobilizowania rzesz ludowych. Obecnie, ani dynastya, ani rząd, ani parlament, nie dzierżą steru. Jeżeli p. Sternegg sądzi, że nie będzie możliwe rządzenie bez izby panów, to mowca zapytuje: a jak się obecnie rządzi? Dziś już przecież rządzi się bez izby panów. Zmuszono ją do sprzeciwienia się własnym, żywotnym zasadom, których celem: wypowiedzenie swego przekonania, gdyż narzucono jej odmienne przekonania. Dziś już obojętne jest, czy numerus clausus zostanie uchwalony, czy nie. Oznacza on już tylko wyspę umarłych i izba już odtąd nie będzie miała żadnej zdolności do akcyi.

Ks. biskup Jegilic oświadczył się za przedłożeniem, podnosząc, że zasady konstytucyi wymagają równości praw politycznych. Powszechne głosowanie zresztą poderwie nogi agitacyi socyalizmu, którego niebezpieczeństwa mowca obszernie przedstawił. Powszechne głosowanie sprowadzi równouprawnienie narodowości i ras. Dlatego też mowca głosować będzie za powszechnem głosowaniem.

Na tem obrady przerwano.

Po przerwie o godz. 6 m. 45 wieczór pierwszy zabrał głos Leon hr. Piniński. Uważa on za swój obowiązek oświadczyć, że trwa przy obawach i zapatrywaniach, jakie przed kilku laty wypowiedział o powszechnem prawie głosowania, i jak przed laty, tak i teraz musi oświadczyć się jako przeciwnik przedłożenia. Mowca nie jest jednakże zasadniczym przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania i może sobie wyobrazić, iż to prawo wyborcze w niektórych państwach jest zupełnie na miejscu. Jako Szwajcar lub Norwegczyk, mógłby oświadczyć się za tem prawem wyborczem. W Austryi jednakże nie powinno się go zaprowadzać. Jeśli dr. Sternegg powiedział, że zapatrywania niektórych członków Izby panów są anachronizmem, to zdaje się mowcy, że właśnie ta idea jest anachronizmem, według której sądzą, iż powszechne prawo wyborcze należy uważać za kwintesencyę postępu. Prawo wyborcze, które uwzględnia tylko cyfry, a pomija wiek, rodzinę, wykształcenie, samodzielną gospodarczą egzystencyę, nie jest kwintesencyą postępu, lecz może w pewnych okolicach działać na rozwój kulturalny nadzwyczaj niekorzystnie. W Niemczech i we Francyi, które pod względem kulturalnym, gospodarczym i narodowym mają o wiele korzystniejsze warunki dla tego systemu wyborczego, nie są z jego wyników zadowoleni. Wśród koryfeuszów wiedzy, tudzież wśród wszystkich wybitniejszych ludzi, prawo to ma wielu przeciwników.

Mowca jest przeciwko przedłożeniu o reformie wyborczej z trzech przyczyn. Najpierw ze względu na swe autonomiczne zasady, dalej ze względu na nierozwiązane problemy narodowościowe, oraz gospodarcze przeciwieństwa, które muszą się przez powszechne prawo wyborcze jeszcze bardziej zaostrzyć, a po trzecie dlatego, ponieważ nie stworzono żadnego warunku, któryby dawał rękojmię pracowitości parlamentu. Kiedy w r. 1873 zabrano sejmom prawo wybierania posłów do rady państwa, popełniono nietylko bezprawie, lecz także wielki błąd polityczny (Oklaski). Także obecne przedłożenie nie chce uznać poszczególnych krajów jako indywidualności politycznych i musi być z tego względu z punktu widzenia autonomistów zwalczane.

Byłoby o wiele lepiej, gdyby powszechne równe prawo wyborcze skombinowano z wysłaniem przez sejmy pewnej liczby posłów, którzy zostali tam wybrani według kuryj. Przez powszechne prawo głosowania, walki narodowościowe i przeciwieństwa klasowe raczej zaostrzą się, niż złagodnieją, albowiem całe klasy ludności będą bezwzględnie majoryzowane. Największe miasta niemieckie, jak Berlin, Hamburg, Wrocław, Drezno, Frankfurt, Monachium wysyłają do parlamentu rzeszy na 18 posłów 17 socyalistów. Inteligencya, przemysł i handel w tych miastach zostają zupełnie bez zastępstwa. Także i u nas albo socyalna demokracya, albo inny radykalny kierunek będzie resztę klas majoryzować (Potakiwania). Również agitacya podczas walki wyborczej będzie nadzwyczaj zacięta, ponieważ sposób walki wyborczej będzie ściśle zawisły od gospodarczych i kulturalnych interesów. W Londynie jest mniej zorganizowanej socyalnej demokracyi, niż we Lwowie (Wesołość), ponieważ ci, którzy tam zastępują interesy partyi robotniczej, nie są burzycielami, nie występują przeciw monarchii, dynastyi i istniejącemu porządkowi publicznemu. Wśród socyalnych demokratów w Niemczech są panowie, w zapatrywaniach swych tak umiarkowani, że u nas mieliby widoki otrzymania mandatu jedynie z kuryi wielkiej własności (Żywa wesołość). Natomiast socyalna demokracya w Rosyi doprowadziła teoryę do przerażających konsekwencyj. Podobnie, jak młodzież, myślą również i ludy, które jeszcze nie są zupełnie dojrzałe.

W Austryi należałoby z pewnością liczyć się ze zwycięstwem któregoś z kierunków radykalnych. Dlatego mowca musi ubolewać, że zrzeczono się pluralnego prawa wyborczego. Mowca nie sadowoliłby się pluralnością odnośnie do wieku, lecz przemawiałby również za pluralnością odnośnie do samodzielności ekonomicznej i wyższego wykształcenia. To zapatrywanie objawiłoby się było także i w izbie posłów, gdyby rząd nie był się tej propozycyi stanowczo sprzeciwił (Potakiwania). Faktem jest, znanym z doświadczenia, że starsi myślą poważniej i spokojniej, a za tym poglądem przemawia u mowcy także i doświadczenie własne, gdyż ma to zupełnie stanowcze uczucie, iż obecnie jego sąd polityczny jest bardziej spokojny i dojrzały, aniżeli w latach młodzieńczych. Ubolewałbym — powiada mowca — gdyby tak nie było u innych panów (Wesołość). To faktycznie nie byłoby rzeczą przyjemną.

Mowca nie spodziewał się, że w izbie panów, gdzie niestety tak wielu już przekroczyło 35 rok życia, znajdzie się tak wielu przeciwników pluralności pod względem wieku. Rząd co do pluralności według wieku zarzucił tylko to, że ta pluralność zmienia zasadę powszechnego równego prawa głosowania, ale jeszcze nie zostało dowiedzione, że zasada ta jest słuszna. Zresztą niechaj rząd tem równem prawem wyborczem, które ma być obecnem przedłożeniem zaprowadzone, tak nadzwyczaj nie blaguje (wesołość). Jeden z mowców dzisiejszych w gorącej krytyce przytoczył punkty widzenia, z których przedłożenie nie przedstawia się jako rzeczywiście równe prawo wyborcze. Mowca co najwyżej może powiedzieć, że rząd był łaskaw nadać przedłożeniu tytuł i charakter równego prawa wyborczego (głosy: bardzo słusznie!). Okręgi wyborcze przykrojone zostały sztucznie dla poszczególnych wpływowych posłów, ba nawet w niektórych miastach posuwa się ten podział do ścisłego oznaczenia ulic. Przy tej nierówności byłoby rzeczą lepszą wyraźnie odrzucić tytuł równego prawa wyborczego, a przyjąć pluralność.

Przechodząc do trzeciej grupy zarzutów, oświadcza mówca, że izba posłów bez ostrego regulaminu nie będzie zdolna do pracy (głosy: bardzo słusznie). Obecne stosunki w izbie posłów są nie do wytrzymania, są okropne. Osobiste oszczerstwa, obelgi a nawet czynne zniewagi uchodzą bezkarnie. Przez lat 5 izba poselska nie pracowała i tylko raz jedyny uchwaliła budżet, który gdyby go w praktyce przeprowadzono, musiałby Austryę gospodarczo zrujnować (oklaski). Faktycznie izba posłów utraciła prawo uchwalania budżetu ponieważ rząd w tym względzie nie troszczył się więcej o izbę posłów. Dopiero teraz naraz w gorączkowy sposób uchwalono tysiące paragrafów, po większej części nierozważnych. Do tych nierozważnych należy i reforma wyborcza. W cztery oczy większość posłów wyznałaby, że jest przeciwna reformie wyborczej, ale żadna grupa nie chce się eksponować w sprawie niepopularnej i żąda opozycyi od innej grupy, według bajki: „Joekele, gehe du voran, du hast die grössten Stiefel an". Tymczasem przekonano się, że wogóle większość butów a może i większość odwagi wzajemnie przeceniano (głosy: bardzo dobrze)!

Zmiana regulaminu jest konieczna. Czy zastępcy wielkiej własności i izb handlowych byli najlepszymi posłami, o tem mowca nie chce mówić, ale jest pewny, że nie byli największymi krzykaczami. Obecnie przyjdą bardziej burzliwe żywioły. Przedłożenie rządowe o zmianie regulaminu pogrzebano w którejś komisyi. Jeżeli prezydent ministrów mówił o przyszłym parlamencie, że dorośnie do swego zadania, zdaje się, że patrzy on przez okulary o różowych szkiełkach, które do pewnego stopnia tworzą „grace d'etat" każdego prezydenta ministrów, powołanego ze stanu urzędniczego.

Austryacka izba posłów w całym świecie zyskała opłakaną sławę. Jeżeli się izba nie zmieni, to należy się obawiać, że będzie miejscem sporów i bójek w którem każdy ma prawo wzajemnie obrzucać się największemi obelgami i pod ochroną nietykalności poselskiej czynnie znieważać. Łatwiej również działać przy pomocy skan-

---

36

JAN KAZIMIERZ ZIELIŃSKI.

PIECZENIARZE.

(Z cyklu: „Szkice z czasów Stanisława Augusta.)

(Ciąg dalszy.)

— Tak, rebelia — powtórzył Wogda, który chodził wzburzony po pokoju. A czy na to czekać mamy? Pora wydźwignienia stanu niewolniczego nadeszła. Nie dopuśćmy do tej rebelii, dajmy to, co im od wieków się należy! Z niewolników, z istot bezdusznych, uciemiężonych, ogłupiałych, zróbmy wolnych kraju obywateli — a po krocie rąk do obrony ojczyzny nam przybędzie! Bo czemże jest dziś nasza Rzeczpospolita? Królestwem — a właściwie bezkrólewiem, stworzonem przez przywileje i nierząd. Władzę prawodawczą i wykonawczą trzyma — kto? Król, senat i rycerstwo! Trzy stany — a jeden szlachcic! Więc kto nie jest szlachcicem, nie może być człowiekiem? Czy tak? Nie może bronić swej ziemi? Czy tak?

Boreysza słuchał ponuro. Krew mu nabiegła do twarzy a oczy w dół spuścił.

— Wiele w tem prawdy — rzekł wreszcie — bardzo wiele. Ale nie wszystko prawda! A kto stworzył Polskę od morza do morza — czy nie szlachta? I czem ją stworzyła? Krwią swoją, znojem i trudem! Szlacheckie kości bieleją na ziemiach Rzeczypospolitej jak długa i szeroka! Czaszkami naszemi zasiane są pola, na całym jej obszarze w obronie granic, całości kraju! — Nierząd powiadasz i przywileje stworzyły naszą ojczyznę? Otóż nieprawda! Stworzyła ją krew nasza! Ta krew szlachecka, która od wieków lała się bez przerwy na polach bitwy, to ramię nasze, które spadało na karki Turków, Tatarów, Krzyżaków, Szwedów i Moskali! To ta pierś nasza, która była zawsze wałem ochronnym przed najazdem wroga! To stworzyło Polskę! To jest, co stworzyło ojczyznę!! My, szlachta, mamy przywileje i korzystamy z nich — prawda. Przywileje wyrodzić musiały niesprawiedliwość, srogość i batę. Rozpusta dokonała reszty...

— E! Tempi passati! — mruknął Wogda. — Co tu rozprawiać o dawnych zasługach! Dziś rozkład jest zupełny, sam mówisz, że próchno! Dziś szlachta nie wszystka taka, jak ongi, jak nasi przodkowie! Dziś nastawią tyły lub łapy, a nie piersi. Wroga nie odeprą, lecz owszem, ugoszczą. Szlachta dziś ojczyzny nie zbawi!

— Więc któż? Chłop? Chcesz tego? Chłop!

— Mnie idzie o Polskę a nie o kasty! — odparł gwałtownie Wogda. — Mnie wszystko jedno, kto zbawi ojczyznę, chłop, mieszczanin, czy szlachcic — byle była zbawiona! A jeżeli szlachta nie chce, czy nie może, czy też nie ma już do tego siły, starajmy się, aby to uczynił — lud!

Nastała chwila milczenia.

— Więc cóż chcesz, ażebym robił? — zapytał ochrypłym głosem Boreysza. — Mów. Stary jestem, zniechęcony, przybity, zgnębiony, lecz oddam ostatnią kroplę krwi, byle kraj uratować od zagłady! Mów, co robić należy?

— Nie gnuśnieć, nie siedzieć tu na wsi, z założonemi rękami! Nie zniechęcać się. Nie sądzić, że wszystko jest stracone!

— Więc mów!

— Czy wyjeżdżałeś gdzie w ostatnich czasach? Widziałeś się z ludźmi?

— W grudniu byłem w Grybiskach.

— A... na owem sławnem weselu! Słyszałem ja o tej podróży królewskiej i o pięknej Włoszce, którą król tak polubił, i o kuligu, który pieczeniarzom nie mało sadła zalał za skórę! Cuda opowiadano mi u Przebendowskich o jakimś błaźnie, który wszystkim rznął prawdę, a i królowi nawet nie darował. Ledwo z życiem uszedł.

Z óczu Boreyszy strzeliły błyskawice. Zerwał się z fotelu i zawołał:

— Ha? Co? Słyszałeś? Nagadałem im, co się zowie! Pieczeniarze! Hołota!

Wogda spojrzał na niego uważnie i tylko mruknął:

— A! Więc to ty byłeś?...

Ale Boreysza już się uspokoił. Machnął ręką, usiadł w fotelu i rzekł:

— Et, szkoda było czasu i głosu.. na co się to przydało... Szkoda było fatygi... O mało, że mnie nie rozsiekli!

Wogda wstał i położył rękę na jego ramieniu.

— Zabieram cię z sobą. Jutro, skoro świt, wyjeżdżamy.

— Dokąd?

— Do ludzi — w kraj! Do Warszawy!

Uśmiechnął się Boreysza wzgardliwie.

— Do ludzi! — rzekł sucho. — A gdzie szukać teraz chcesz ludzi?!

— Są jeszcze! Pójdziem do Kołłątaja, do Małachowskiego, do Ignacego Potockiego, do Chreptowicza, do Zamoyskiego... Młodzi są jeszcze, ale obaczysz..

— Nie znam ich wcale...

— Obaczysz! Zasłyszy kraj o nich! Jest przecie Krasiński! Są ludzie! Przemówim do bractw kupieckich, do cechów... Potrzeba szukać rady i pomocy!... Potrzeba działać a nie ręce zakładać i mówić, że wszystko stracone! A najpierw pojedziem do hetmanowej Ogińskiej...

— Ba! Cioteczna siostra króla... partyzantka Moskali!...

— Nieprawda! Polityku je, bo musi, lecz tam na pewne i pomoc i radę znajdziemy. Pójdziem do Rzewuskiego ..

— Marszałka! Grand maître! — zawołał szyderczo Boreysza. — Czegoż ty się spodziewasz od tej wymalowanej, wyróżowanej, wyfryzowanej, wyperfumowanej figury?!

— Zdolności odmówić mu nie można...

— Używa ich tylko dla siebie. Czeka na marszałkowstwo wielkokoronne po Mniszchu, bo mu się już sprzykrzyło być tak długo marszałkiem nadwornym...

Wogda wstał, przeszedł się po pokoju, potem otworzył drzwi, spojrzał badawczo do sieni, następnie drzwi zamknął na klucz i rzekł szeptem:

— Słuchaj Boreysza. Ty musisz być u króla...

— Ja? U tej baby!?

— Musisz. Wszak go znasz dobrze?

— No tak, widziałem go nieraz w Rykach u ojca, kasztelana, gdy powrócił z Anglii... Ale to już tak dawno... 20 lat minęło od tego czasu.. A później, gdy ojciec tak ciężko chorzał po upadnięciu, gdy zjechali się synowie do starca, wróciłem do Wołczyna... Przy śmierci kasztelana nie byłem. Od koronacyi króla nie widziałem.

— To nic... przypomni sobie.. wszak byłeś przyjacielem jego ojca...

— Był znacznie starszy odemnie.. Ale chętnie mnie widział u siebie i często, gdy dłużej się nie pokazywałem, po mnie do Wołczyna posyłał. Bo to z Wołczyna do Ryk blisko, a ja wówczas u Czartoryskich bawiłem...

— Syn cię wysłucha. Powiesz mu...

Tu nachylił się do ucha. Mówił długo, przekonywająco. Czasem zrywał się, bił pięścią w stół, pienił się i znów przysiadał.

I tak przez całą noc prawie naradzali się dwaj przyjaciele, robiąc notatki i kreśląc jakieś znaczki na rozłożonej na stole mapie.

Nazajutrz o świcie wyjechali...

— — — — — — — — — — — —

(C. d. n.)

48 lat istniejąca zaszczytnie znana firma JAN TKACZ i SYN Lwów, Kopernika 18, urządza ściśle fachowo kompletne salony, sypialnie, jadalnie, i posiada takowe na składzie zawsze w wielkim wyborze. — Ceny konkurencyjne.

Wina Dalmatyńskie z własnych winnic poleca Braća Didolić, Lwów, Czarnieckiego 3.

dalicznych stosunków na życie publiczne i administracyę, jak przez działalność poważną, łatwiej przeciwnika przekrzyczeć, aniżeli przekonać. Bez reformy regulaminu nie nastaną w Austryi lepsze czasy.

Przechodząc do sprawy „numerus clausus" oświadcza mowca, że zmiana ta nada izbie panów większej powagi i cieszy się, iż postulat ten został przeprowadzony. Da on izbie panów siłę sprzeciwienia się niebezpiecznym uchwałom izby posłów, chociaż niektórzy członkowie izby poselskiej woleliby, aby izba panów zamieniła się w rodzaj legislatywnego automatu, do którego z jednej strony wrzucanoby swoje akty, a z drugiej wychodziła gotowa ustawa.

Mowca wolałby, aby w skład członków izby panów mogli wejść tacy, którychby mianowano na podstawie propozycyj poszczególnych krajów a ilość ich była według pewnego klucza rozdzielana na poszczególne kraje. Przez to niektóre gospodarcze i kulturalne interesy, które tracą obecnie zastępstwo w izbie posłów, uzyskałyby zastępców w izbie panów.

W końcu oświadcza mowca, że nie mógł się zdecydować głosować za przedłożeniem. Wstrzyma się od głosowania, ponieważ większość polskich członków izby panów ze względu na ogólne polityczne położenie zdecydowała się przeciwnie oddać swe głosy za ustawą, mimo, że ma wątpliwości wobec przedłożenia i nie chce ponosić odpowiedzialności za jego następstwa. Jeśliby mowca był zdania, że przedłożenie to przyniesie ludom Austryi spokój, to głosowałby za niem obu rękami, lecz musi powiedzieć: „Die Botschaft hör ich wohl, allein mir fehlt der Glaube" (Huczne oklaski.)

P. Chlumecky oświadczył, że nie może obejmować odpowiedzialności za przesilenia, jakieby musiały nastąpić w razie odrzucenia lub zmiany reformy wyborczej.

Dr. Plener przemawiał jako zwolennik pluralności.

Poeta czeski Vrchlicky oświadczył, że pomimo krzywdy, którą narodowi czeskiemu wyrządza reforma wyborcza, wita ją z radością, jako zasadny postęp na rzecz kultury i będzie głosował za reformą.

Arcybiskup ks. Teodorowicz wywodził, że nie powinno się od niego oczekiwać, aby omawiał teoryę kwestyi wyborczej oraz, aby oświadczył się za powszechnem głosowaniem lub przeciw niemu. Nie może on też mówić ze stanowiska partyjnego. Chce przemawiać ze stanowiska o wiele wyższego, ze stanowiska Kościoła, które to stanowisko w takich sprawach domaga się wolnej ręki. Sprawa reformy wyborczej wprawdzie nie jest jeszcze faktem dokonanym, ale jest już dokonana w fantazyi i uczuciach ludzkości i właśnie dlatego, że nie jest jeszcze faktem, działa tem silniej, aniżeli sam fakt. Punctum saliens tkwi w tem, czy mamy teraz reformę wyborczą przyjąć, czy odrzucić. Mowca nie chce wdawać się w teoryę i oświadcza, że będzie głosował za przedłożeniem, azeby ta reforma przyszła do skutku, i to nie z przyczyn oportunistycznych, lecz z przyczyn idealnych, a mianowicie nie tyle z miłości do ideału reformy wyborczej, jak raczej z miłości do ludu.

O powszechnem prawie głosowania, ściśle rzecz biorąc, mówić tu nie można, gdyż i w tych zasadniczych ramach przedsięwzięto zmiany. Nawet zwolennicy powszechnego głosowania zapytują, dlaczego nie zastosowano tego prawa wyborczego do stosunków austryackich, dlaczego tak szybko odstąpiono od stanowiska organizacyj zawodowych, dlaczego autonomistyczne podstawy tak mało zostały uwzględnione i dlaczego tak mało zadano sobie pracy w sprawie zmiany regulaminu izby. Umierająca Izba z zegarkiem w ręku musiała pójść za głosem, który jej mówił: „Pisz swój testament, im prędzej, tem lepiej!" Jakkolwiek nawet zasady reformy wyborczej nie są zastosowane w zupełności do ludów Austryi, to mowca jednak wobec sytuacyi i z powodu miłości do ludów głosować będzie za reformą wyborczą.

Reforma ta daje tym, którzy dotychczas tego nie mieli, przywilej prawa politycznego. Może życzenie uzyskania tej reformy wyborczej jest jeszcze tylko partykularne i nie dotarło jeszcze do wszystkich warstw ludności, ale w każdym razie życzenie takie wśród ludności już istnieje i zgadza się z życzeniami rządu.

Mowca głosować będzie za reformą nie po to, aby spełnić życzenie rządu, albowiem rząd, wprawdzie nie obecny, ale ten, który reformę wyborczą wdrożył, nie jest wolny od pewnej winy moralnej. Fakty demonstracyi w listopadzie r. u., które niestety zaszły przy inscenizowaniu reformy wyborczej, nie apelowały do rozumu, do przekonania, ani też do serca, lecz tylko do obaw. Dlatego też rząd ponosi wielką moralną winę. Nie można się dziwić, że przy takim teroryzmie, z jakim reformę wyborczą inscenizowano, najlepsi zwolennicy reformy wyborczej się powstrzymali. Trzeba większej odwagi do tego, by objawić swą wolę, aniżeli do zmiany swego zdania w jakiejś sprawie z powodu jakiegoś artykułu dziennikarskiego. Mowca przeciwstawia demokracyi nienawiści, która wynika z tego teroryzmu demokracyę chrześcijańską, demokracyę miłości.

Teraz wspomniał ks. arcybiskup o strajku polskich dzieci szkolnych w Poznańskiem i wyraził dla nich podziw, dla tych dzieci, które z taką odwagą zamieniły gry dziecinne na kary.

Na podstawie tej reformy wyborczej — kończy mowca — powierzamy ludowi skarby Kościoła, jego wolność i jego naukę. Oby te skarby szanował! Oby pamiętał o tem, że akt wyborczy jest nietylko aktem politycznym, lecz także religijnym i kulturalnym! Gromadź się ludu około sztandaru chrześcijańskiej demokracyi! Niech żyje prawdziwa demokracya chrześcijańska! (Oklaski.)

Po przemowie Schönborna lista mowców była wyczerpana.

Przystąpiono do szczegółowej dyskusyi. Wniosek referenta, odraczający głosowanie nad ustawą zasadniczą o sprawie reprezentacyi państwa, przyjęto ogromną większością. Także przyjęto ordynacyę wyborczą i podział okręgów wyborczych w brzmieniu uchwalonem przez izbę poselską, oraz w trzeciem czytaniu odrzucono pluralność.

Na tem posiedzenie zamknięto po 12 nocy. Następne dzisiaj.

Protest Stolicy Apostolskiej.

Sekretarz stanu, kardynał Merry del Vall, jak dziś telegrafują z Rzymu, przesłał wszystkim dyplomatycznym zastępcom Stolicy Apostolskiej zagranicą notę, zawierającą protest przeciw dokonanej przez organa rządu francuskiego rewizyi w rezydencyi paryskiego zastępcy papieża, jakoteż przeciw zabraniu rozmaitych dokumentów i wydaleniu przemocą msgr. Montagniniego. Zastępcy dyplomatyczni Watykanu otrzymali zarazem polecenie doręczenia tej noty rządom, przy których są uwierzytelnieni.

W nocie zaznaczono na wstępie, że stał się fakt niebywały, na który nie ma dotąd przykładu w dziejach żadnego cywilizowanego narodu, gdyż nawet wówczas, gdy następuje zerwanie stosunków między dwoma państwami, to nie przestaje się szanować siedziby, zwłaszcza archiwum zagranicznego zastępcy. Francuski rząd kazał zabrać spis aktów nuncyatury, akta msgr. Clarego, msgr. Lorencellego i księgę szyfrowaną, która rządowi przy pomocy odpisów przechowywanych w biurze nuncyatury telegramów umożliwi odczytanie wszystkich szyfrowanych depesz, wymienionych między Stolicą św. a msgr. Lorencellim. Ta sekwestracya jest bardzo ciężką obrazą, wyrządzoną nietylko Stolicy św., ale i wszystkim cywilizowanym mocarstwom, które są wybitnie w tem interesowane, aby szanowano ich dyplomatyczne tajemnice.

Stolica Apostolska protestuje również przeciw naruszeniu przez rząd francuski prawa, przysługującego bezsprzecznie duchowemu zwierzchnikowi, które to prawo połączone jest ściśle z urzędem najwyższego szefa Kościoła. Jest to prawo korespondowania, bezpośrednio czy za pośrednictwem pewnych osób, z katolikami całego świata, z biskupami lub wiernymi, o wszystkiem, co dotyczy duchowego dobra tych właśnie katolików. Pozory, którymi rząd francuski usiłuje uzasadnić swoje postępowanie, nie mają ani cienia uzasadnienia. Msgr. Montagnini nie wydawał wogóle żadnego polecenia trzem proboszczom paryskim, ściganym przez rząd za naruszenie ustawy z r. 1905.

Zastępcy Stolicy apostolskiej przy dworach zagranicznych otrzymali okólnik z podaniem powodów dotychczasowego zachowania się Stolicy apostolskiej wobec rządu francuskiego w sprawie stosowania ustawy z r. 1905. Powody te są tak ważne i tak jasne, że nikt stanowczo nie może posądzić Stolicy apostolskiej o niepojednawczość lub nieuprawnioną nieprzyjaźń względem rządu francuskiego. Duch francuskiej ustawy z r. 1905 mieści w sobie pogardę dla istniejących przepisów Kościoła, wynikających z jego konstytucyi, jakoteż dla praw, które dotyczą hierarchii, ustanowionej przez jej Bożego założyciela, jest podstawą organizacyi Kościoła.

Ustawa z r. 1905 przyznała w istocie nie tylko związkom wyznaniowym prawa, które wyłącznie przysługują władzom kościelnym przy organizacyi obrządku, jakoteż w administracyi dóbr kościelnych, ale nawet usunęła te stowarzyszenia wyznaniowe z hierarchii i uczyniła je od niej niezawisłemi, aby je poddać orzecznictwu władz świeckich. Jest jasnem, że papież nie mógł zgodzić się na podobne stowarzyszenia, aby tem nie naruszyć swego stanowiska jako głowy Kościoła i nie naruszyć dogmatycznych fundamentalnych podstaw Kościoła. To samo odnosi się do cyrkularza Brianda z 1 grudnia. Pominąwszy wszystko inne, nie mogła stolica Apostolska żadną miarą dopuścić do nastania niesprawiedliwych i nie do zniesienia stosunków, spełniła więc swój obowiązek, gdy klerowi francuskiemu udzieliła znanych instrukcyj. Jeśliby rząd francuski, przejęty uczuciem swej wyższej sprawiedliwości, był stanowisko Kościoła francuskiego w ten sposób ukształtował żeby przez to przynajmniej zasadnicze prawa Kościoła nie były naruszone, to w tym wypadku Stolica Apostolska, podobnie, jak to uczyniła w innych krajach, mogła była, nie dopuszczając do zasadniczego rozdziału uznać zmienione stosunki, by przez to zapobiedz większemu złemu.

Ustawa o wykonywaniu obrządków.

Francuska izba deputowanych, jak z Paryża telegrafują, uchwaliła wczoraj ustawę o wykonywaniu obrządków, której treść podaliśmy już w numerze wtorkowym.

Wedle sprawozdań telegraficznych izba deputowanych zebrała się wczoraj w nadzwyczajnym komplecie.

Dep. Lasies zaprotestował przeciwko zarządzeniom rządowym przeciw Kościołowi katolickiemu.

Dep. Ribot wyraził zdanie, że minister wyznań Briand niebawem będzie żałował, że wniósł nową ustawę, która jest bezpożyteczną, bo deklaracya co do wykonywania obrzędów jest tylko sekaturą.

Minister wyznań Briand odpowiedział, że rząd daje Kościołowi prawo swobodnej organizacyi, kraj jest spokojny i umiarkowany. Publiczna opinia pochwala politykę rządu. Biskupi i arcybiskupi prosili(?) ministra, by ich wydalił, aby papież nie podejrzywał ich. Briand twierdził dalej, że papież odrzucił ustawę z r. 1901, ale Francya zmusi go aby nie schodził z gruntu ustaw(?). Briand skończył apelem do wszystkich republikanów.

Po przemowach kilku deputowanych katolickich, między innymi prezydenta Action liberale, dep. Pio, który protestował przeciw przedłożeniu, uchwalono 446 głosami przeciw 117 przejście do dyskusyi szczegółowej, a po jej przeprowadzeniu całą ustawę o wykonywaniu obrządków 418 głosami przeciw 166 uchwalono.

Agencya Havasa donosi, że podczas wczorajszego posiedzenia izby poselskiej rozeszła się pogłoska, iż w kuloarach przyszło do zatargu między prezydentem ministrów Clemenceau a ministrem sprawiedliwości Guyot'em. Gdy Clemenceau rozmawiał z kilku deputowanymi o niedawnego zajścia, przystąpił do nich Guyot.

Clemenceau zwrócił się nagle do Guyota i powiedział:

— Kilkakrotnie oświadczono mi, że ja w dwu tygodniach upadnę a pan obejmiesz moje miejsce. Proszę mi powiedzieć, czy pan trzyma ze mną, czy z Pelletanem!

Guyot zdziwiony odpowiedział:

— Jeśli pana to ktoś mówił, to zadrwił sobie z pana.

Czas odnowić przedpłatę
na rok 1907.

Kronika.

Lwów, dnia 22 grudnia 1906

Kalendarzyk.

W niedzielę 23 grudnia Wiktoryi. — Gr. kat Myny i Erm. — Kal. słow. Sławomira.
Wschód słońca 7·57, zachód 4·3.

W poniedziałek 24 grudnia Adama i Ewy. — Gr. kat. Danyiła — Kal. słow. Godysława.
Wschód słońca 7·57, zachód 4·04.

We wtorek 25 grudnia Boże Narodzenie — Gr. kat. Spirydyona — Kal. słow. Grzmisława.
Wschód słońca 7·57, zachód 4·04.

W środ 26 grudnia Szczepana M. — Gr. kat. Ewstrachia — Kal. słow. Wróciwój.
Wschód słońca 7·58 zachód 4·05.

— **Mianowania.** Poborcami podatkowymi mianowani Jan Moszczy, Tadeusz Lipski i Ignacy Primus, a oficyałami podatkowymi Bartłomiej Poręba, Władysław Drohomirecki i Juljan Czemeryński.

Kontrolorami technicznej kontroli skarbowej zamianowani Andrzej Haliński, Włodzimierz Daniłowicz i Filaret Hładyłowicz; adyunktami technicznej kontroli skarbowej Juliusz Maciołowski, Gerwazy Dziubiński, Józef Grochowalski i Albert Chalecki.

— **Wiadomości dyecezalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Referentem konsystorza metropolitalnego mianowany ks. dr. Adam Gerstmann. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Wojniłowie otrzymał ks. Izydor Nikodem Ziółkowski, koop. przy kośc. św. Anny we Lwowie; ks. Stanisław Wojnowski na nowo utworzone probostwo w Żabińcach. Przeniesieni: ks. Stanisław Barnat do Dunajowa zamiast do Kochawiny; dr. Augustyn Porębski z Dunajowa do Kamionki strum.; ks. Stanisław Wojtanowski z Kulikowa do Żółkwi; ks. Adam Czachurski z Żółkwi do Bolechowa; ks. Kazimierz Holicki z Zimnejwody do Kulikowa; ks. Karol Krupiński z Bolechowa do Kobylnicy na admin. in spirit.; ks. Józef Bedarski zostaje w Kochawinie; ks. Zygmunt Scherff do kośc. św. Anny we Lwowie, a ks. Antoni Kroczykowski do Koropca na admin. in spirit. Aplikowany do Dźwiniaczki ad Mielnica ks. Józef Jarek. Konkurs na Sokal i Gródek rozpisano do 25 stycznia na Toki zaś jako na benef. liberae Collationis po raz wtóry do 15 stycznia.

Dyecezya przemyska ob. łać. Prezentę na opróżnione probostwo w Krzemienicy otrzymał ks. Bronisław Wojaczyński, proboszcz w Sarzynie. Zamianowany administratorem w Drohobyczu ks. Antoni Michalski, wikary tamtejszy. Przeniesiony do Spiów ks. Franciszek Sopalski, wikary w Miechocinie. Konkurs na probostwo w Drohobyczu rozpisano z terminem do 31 stycznia.

Dyecezya tarnowska. Odznaczony Expos. canon. ks. Franciszek Pałka, katecheta szk. lud. w Tarnowie i przełożony internatu semin. naucz. Mianowany wikarym w Pleśnej ks. Hilary Jaresiewicz z Zak. Br. Mniejszych. Instytuowany na probostwo w Porębie Spytko ks. Michał Wieliński, katech. w Brzesku.

Dyecezya krakowska. Prezentę otrzymali: ks. Józef Nieć, proboszcz w Głębowicach na probostwo w Zebrzydowicach; ks. Józef Jędrys, katecheta w Staniątkach, na probostwo w Witanowicach.

— **Z prasy.** Do redakcyi „Dziennika polskiego" wstąpił p. Aleksander Milski, jako współwłaściciel i współredaktor.

We Lwowie zacznie wychodzić jeszcze przed N. Rokiem nowy dziennik „Goniec polski", obliczony na najszersze warstwy i dlatego numer kosztować będzie 2 halerze.

W Krakowie zacznie wychodzić nowe pismo codzienne popołudniowe „Głos polski". Redaktorem tego pisma, które ma być tańszem od wszystkich innych, jest p. Jan Grzywiński.

Kronika lwowska.

+ **Mróz.** „Chwycił" i trzyma. Czujemy go wszyscy i widzimy, patrząc na zdobne w groteskowe desenie szyby, na okryte szronem wąsy, brody a nawet pejsy członków czarnej giełdy, urzędujących mimo zimna na wałach hetmańskich, patrząc na buchającą z ust i nosów ludzkich parę i na szczególny, tylko podczas silnego mrozu dający się widzieć, rodzaj dymu, dobywającego się z kominów, mróz ten wreszcie słyszymy, bo zdradza go zgrzyt i skrzyp wozów. Nie podobna tylko stwierdzić, ile stopni jest w rzeczywistości, każdy bowiem termometr wskazuje inaczej. Inaczej alkoholowy, inaczej eleuteryczny tj. rtęciowy. Nawet u tego samego optyka według jednego termometru było przedpołudniem —19°C, według drugiego —16°C. W innem znowu miejscu mróz doszedł tylko do —18° C. Ale mniejsza o ilość stopni. Dość, że mróz, że marzną nam uszy, nosy, palce u nóg i rąk. Mimo to nie można zaprzeczyć, że ładnie teraz świat wygląda. I nietylko w dzień, ale i w nocy. Noce teraz może nawet piękniejsze niż dni. Jasne, księżycowe, pyszny temat do pejsaży i poezyi. Marzyć w taką noc trudno, bo za zimno. Ale zachwycać się nią można. Warto widzieć w taką noc np. ul. Karola Ludwika. Wszędzie biało, gdzie okiem rzucić, tak biało, że nawet światło lamp gazowych wydaje się mniej jasnem. Niezwykle piękny widok rodzajowy przedstawia teraz pl. Bernardyński. Zamieniony w gaj. Bo usadowili się tam handlarze choinek, które owinięte puchem srebrzystym szronu i śniegu, tworzą z tłem białego całunu śnieżnego harmonijną całość. Z pomiędzy gęsto ustawionych drzewek, dobywa się blask ognia. To chłopcy, dozorujący drzewek, rozpalili ogień i grzeją przy nim skostniałe ręce i nogi. Prawdziwa sielanka. I to z muzyką, bo sąsiadująca z nimi wielka, dwupłomienna latarnia gazowa, wyje dziwnie rzewnymi tonami. Widocznie i ona zmarzła. A mróz „chwycił" i trzyma.

+ **Targ przedświąteczny.** Jak każdego roku, odbywa on się pod gołem niebem i w sklepach. Pod gołem niebem w rynku i na kilku placach, gdzie sprzedają ryby, przeważnie żywe, a bardzo drogie, miód w brudnych beczkach, choinki, wreszcie szopki, nie tyle do prawdziwych szopek, ile do kiepskich pałaców podobne. W sklepach ruch ukształtował się w tym roku rozmaicie. Dziś wogóle z powodu soboty, niektóre sklepy żydowskie pozamykane i ruch mniejszy. Na ogół jednak targ idzie dość raźno.

Chwalą go sobie — jak zresztą w każdym roku — przedewszystkiem cukiernicy. W sklepach korzennych odchodzą masami rodzynki, migdały itp., choć wedle zapewnień niektórych kupców mniej, niż w latach poprzednich. Przyczyną tego — zdaje się — drożyzna i ogólna bieda. Toż samo twierdzą księgarze, u których z roku na rok spada targ książeczek, tak stosownych podarków gwiazdkowych. W sklepach galanteryjnych i z zabawkami odchodzą przeważnie towary tanie, droższe w małej ilości. Wśród kupujących jest więcej niż w latach poprzednich osób z za kordonu rosyjskiego; swoją drogą klientela to najlepsza: płaci gotówką i na cenę nie zważa.

Targ i ruch przedświąteczny trwać będzie jeszcze dwa dni. Jutro, mimo niedzieli, sklepy będą pootwierane. Jest to przywilej niedziel przedświątecznych.

+ **Legitymacye urzędnicze**, ważne na koleje państwowe, mają obecnie także ważność na kolei Północnej, która została upaństwowioną.

+ **Z Sokoła.** Ostatnia lekcya jazdy konnej w ujeżdżalni przed Świętami odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o 3/4 7 rano, najbliższa po Świętach, w czwartek 27 bm. o tej samej godzinie. Do oddziału konnego i na naukę jazdy zapisywać się można codziennie w handlu p. A. Beacocka (ul. Hetmańska).

Otwarcie ślizgawki na boisku „Sokoła" obok parku Łyczakowskiego nastąpi w niedzielę dnia 23 b. m.

+ **Ukarana zuchwałość.** Ruski akademik Jarosław Buczyński, który podczas imatrykulacyi „zajawę" swoją złożył w formie obelżywej, relegowany został przez senat na dwa lata z uniwersytetu lwowskiego.

Kronika krajowa.

Przeciw drożyźnie. Rada m. Bohorodczan, opierając się na § 51 ust. przemysł. ustanowiła taryfę cen maksymalnych, po jakich handlarze drzewa sprzedawać mają drzewo opałowe, należące bezprzecznie do najniezbędniejszych potrzeb codziennego użytku.

Kandydat ruski. W powiecie borszczowskim postawili „ukraińcy" przeciw kandydatowi polskiemu, p. Tadeuszowi Czarkowskiemu-Golejewskiemu kandydaturę Hieronima Kalitowskiego, adwokata z Zaleszczyk.

Tysiąc koron na kościół w Lutowiskach złożyli pp. Matyskiewiczowie. Za tak hojną ofiarę najuprzejmiej wraz z wszystkimi tutejszymi parafianami im dziękuję. Niech Wszechmocny łaskawym ofiarodawcom hojnie wynagrodzi i obficie błogosławi.

Ks. Huciński.

Zmiana własności. Hr. Jan Władysław Zamoyski, właściciel Sokołowa pod Rzeszowem, kupił na Morawach dobra Föttan od spadkobierców br. Danna za 2,800.000 kor.

Ruch pociągów na kołomyjskich kolejach lokalnych wczoraj przywrócono.

Katastrofa kolejowa w Podwołoczyskach, o której wczoraj mieliśmy krótką telegraficzną wiadomość, miała wedle komunikatu urzędowego następujący przebieg: Dnia 20 b. m. o 11 w nocy najechał pociąg towarowy nr. 269 na maszynę przesuwającą z 13 wozami przy wjeździe do stacyi w Podwołoczyskach. Wskutek zderzenia uszkodzone zostały obie maszyny i 7 wozów, z których 4 wozy wykoleiły się. Ze służby kolejowej obaj maszyniści i kierownik pociągu doznali lekkich obrażeń, prócz nich zgłosił się jako chory palacz z maszyny pociągu towarowego. Z powodu tego wypadku nie kursowały między Tarnopolem a Podwołoczyskami osobowe pociągi nr. 18 i 20. Pociągiem pospiesznym nr. 4. podjęto ruch od Podwołoczysk. Dochodzenia przyczyny wypadku i ewentualnej winy są w toku.

Kronika powszechna.

§ **Fiasko alumnów lwowskich na Węgrzech.** Grono gr. kat. słuchaczów teologii w Użgrodzie (Ungwar) na Węgrzech zaprosiło alumnów gr. kat. seminaryum duchownego we Lwowie na wizytę i koncert. Wobec tego 12 alumnów-śpiewaków, oraz 4 delegaci „słowiańskiego kółka", istniejącego w łonie lwowskiego gr. kat. seminaryum, wybrało się do Użgrodu.

Klerykom ruskim zgotowano na Rusi węgierskiej przyjęcie jak najgorsze. Na dworcu w Użgrodzie zjawiło się zaledwo 6 alumnów, którzy odprowadzili gości ruskich nie do seminaryum, lecz do hotelu, gdzie alumni lwowscy spożyli na koszt własny śniadanie. Po wypoczynku, po bezsennej nocy udali się alumni do katedry, aby ją zwiedzić i do seminaryum, by się tam przedstawić władzom duchownym.

W cerkwi katedralnej śpiewali djacy rusko-węgierscy. Fałszowali oni tekst modlitw staro-cerkiewnych, śpiewali monotonnie, i — jak pisze sprawozdawca „Diła" — był to raczej krzyk dziki, niż uświęcone, poważne aryе. Po nabożeństwie jeden z alumnów tamtejszych zaprosił gości do seminaryum. W gmachu tym niema ani śladu ruskości. Wszędzie napisy węgierskie, a gdzieniegdzie łacińskie. W muzeum zjawili się wszyscy tamtejsi alumni, w liczbie 79. Tam dowiedzieli się Rusini lwowscy, że nikt nie czynił starania, aby chór alumnów lwowskich mógł w Użgrodzie wystąpić publicznie, i że nie starano się nawet o to, aby lwowscy alumni mogli się swym śpiewem zaprodukować w seminaryum wobec władz duchownych i alumnów.

Skończyło się więc na tem, że lwowscy goście zaśpiewali po rusku kilka pieśni cerkiewnych i świeckich, a alumni ungwarscy w odpowiedzi śpiewali hymny... węgierskie, naturalnie po węgiersku. Był to afront oczywisty. Lwowianie dostrzegli, że około 12 alumnów nie brało udziału w śpiewaniu hymnów. Zbliżyli się do nich i przekonali się, że nie byli to „ukraińcy", ale Rumuni, którzy nienawidzą Węgrów. Ci „Rusini" węgierscy, którzy zaprosili lwowskich alumnów-ukraińców do Użgrodu, mimo cichego narzekania na ucisk węgierski, oświadczyli, że nie podzielają zapatrywań „ukraińców" galicyjskich, lecz są zwolennikami „jedinstwa" wszechrusskiego.

Lwowskich Rusinów nie podjęto obiadem w seminaryum, lecz ugoszczono ich w hotelu, dokąd przybyli dwaj alumni „madziareni", jako gospodarze. Ci ostatni powiedzieli Lwowianom, że nie mogą oni nietylko wystąpić z publicznym koncertem, ale że i biskup nie życzy sobie, aby oni przedstawili się jemu i gościli w seminaryum, względnie tam koncertowali. Było więc fiasco na całej linii i alumni lwowscy, wydawszy wiele pieniędzy na podróż, po 2 bezsennych nocach, wrócili przedwcześnie do Lwowa. Tak rzecz całą przedstawia „Diło".

Cóż na to wszystko powiedzą ci wszyscy szowiniści ruscy, którzy, nie bacząc na to, jak postępują z Rusinami Węgrzy i rząd rosyjski, żalą się nieszczerze na „ucisk" polski pod rządami „polskimi" w Galicyi, gdzie się cieszą pełną swobodą i coraz to nowemi zdobyczami na niwie politycznej, ekonomicznej i społecznej.

§ **Królowa hiszpańska,** małżonka króla Alfonsa XIII, spodziewa się w marcu potomka.

§ **Pożar teatru.** Nadworny teatr w Weimarze spalił się zupełnie dnia 20 bm. Spaliło się także całe urządzenie, wszystkie dekoracye i archiwum teatralne. Ponieważ pożar powstał o 11 przedpołudniem, w gmachu teatru znajdowało się tylko mało ludzi i wszyscy mogli ujść bezpiecznie. Pożar powstał skutkiem wyładowania elektryczności w przewodnikach. Mury zostały do tego stopnia przepalone, że restauracya jest już niemożliwa. Pozostałe resztki muszą być zdemolowane.

6

Ks. Prymas Stablewski.

(Ciąg dalszy.)

Z czynów i słów ks. prałata Stablewskiego jest jednak widocznem, że uznawał potrzebę ujęcia w karby nietylko wybryków władzy, umiał on bowiem z odwagą cywilną stawić także czoło naciskowi radykalizmu, dla którego w sprawach dla ich materyalnych interesów obojętnych stronnictwo narodowo-liberalne okazywało wielką słabość. Rzecz też dziwna, że stronnictwo, dla Bismarka tak uległe, do bogactwa i do użycia tak przywiązane, że o epikurejczykach w tem stronnictwie zasiadających słusznie powiedziano, iż wolą bażanta, aniżeli orła, tam, gdzie chodziło o istotne a nie urojone zagrożenie społecznej równowagi, tchórzyło zawsze, ilekroć trzeba zwalczać radykalizm i narazić się opinii publicznej, a sofiści i sykofanci, których pomiędzy narodowo-liberalnymi politykami była moc, umieli znaleźć drogę pośrednią pomiędzy majestatem ks. Bismarka, a libertatem electorum.

I pod tym także względem zachodziła pomiędzy nimi a ks. Stablewskim wybitna różnica. Ks. Stablewski potępiał bowiem bezwzględnie bałamucenie tłumów, otwartość uważał za środek politycznego wykształcenia ludu, a do systemu parlamentarnego szczerze będąc przywiązanym, pragnął wzmocnienia parlamentarnego wpływu.

Stronnictwo narodowo-liberalne przeciwnie zadowalniało się pozorem wpływu i simulacrium libertatis, a historya jego stosunków z księciem Bismarkiem stanowi dla komedyopisarza politycznego niesłychanie wdzięczny przedmiot; jest to bowiem niewyczerpana kopalnia humorystyki, żałować też należy, że Sardou nie zużytkował tak ponętnego materyału.

W mowach ks. Bismarka do narodowo-liberalnego stronnictwa zwróconych czuć bowiem, jak sobie żelazny kanclerz w duszy drwi ze swoich przyjaciół i jak doskonale umie wyciągać korzyści z szerzącego się w tem stronnictwie bakcyla miłości własnej. W stronnictwie tem bowiem, w którem było wielu ludzi nie tuzinkowych, ale które, jak pisze dr. Roman Komierowski w swej znakomitej pracy „Koło polskie w Berlinie", rozporządzało całą falangą pierwszorzędnych mowców, kwitło pyszałkostwo. Ilekroć stronnictwo jednak wobec ks. Bismarka się drożyło, ilekroć to stronnictwo chciało mieć korzyści polityki ministeryalnej bez jej ciężarów, ilekroć po wywodach postępowców, dowodzących, że narodowo-liberalni wraz z Bismarkiem doprowadzają parlamentaryzm ad absurdum, udawało, że się kanclerzowi opiera i zapytywało go tak, jak Hamlet: „Czy myślisz, że możesz grać na mnie, jak na flecie ?", Bismark w tych wypadkach, w których nie zdołał swoich przyjaciół steroryzować i zastraszyć, uderzał w wielki dzwon bombastycznych wykrzykników i zniżając się do płaskiego pochlebstwa, nietylko uchylał czoła przed rzekomemi zasługami narodowo-liberałów na zgromadzeniu narodowem we Frankfurcie, na którem jego przedstawiciele odznaczali się rewolucyjnym doktryneryzmem i napuszystą frazeologią, ale także wmawiał w narodowo-liberalnych polityków, że to oni wraz z żelaznym kanclerzem zjednoczyli Niemcy w r. 1871.

Albo też jak były pełnemi humoru i złośliwe figle, które płatał Bismark swoim przyjaciołom, migocąc przed ich oczyma tekami ministeryalnemi, pokazując je im, a potem chowając je napowrót do kieszeni. Przedstawiciele stronnictwa narodowo-liberalnego, którzy, jak pisze dr. Komierowski, „reprezentowali ówczesny typ uczonej wymowy, jakiej dzisiejszy parlament już nie posiada", oprócz mowców, którzy lubili słuchać siebie samych, obfitowali w kandydatów do tek ministeryalnych, ubolewali też nad tem, że Prusy nie są monarchią rządzoną parlamentarnie nie z rzeczowych powodów, ale głównie dlatego, iż ministrów z parlamentu ani z sejmu pruskiego nie brano.

W chwili trudności i komplikacyj Bismark, który po zerwaniu z konserwatystami chciał się oprzeć na narodowo-liberalnem stronnictwie, uczynić to stronnictwo jądrem rządowej większości, skłonić je do zezwolenia na monopol tytoniu i okowity i tym sposobem rozwiązać sobie ręce i zapewnić pod względem finansowym dalszą niezawisłość od parlamentu, — przywabił Benningsena, przewódcę narodowych liberałów, typ stanowiący uosobienie chłodnego oportunizmu i cierpliwej ambicyi, w r. 1877 do Warcinu, a przedstawiwszy mu to, o czem zresztą naczelnik narodowo-liberalnego stronnictwa zbyt dobrze wiedział, że nie należy upierać się przy niepodobieństwach, że też trzeba liczyć się z okolicznościami, w celu zażegnania oporu polityków zwanych opozycyą w szlafroku i w pantoflach, poczęstował Benningsena teką ministeryalną.

Bennigsen pragnął przyjąć, ale się bał klubowych kolegów, wiedział bowiem, że w łonie swego stronnictwa niejednego z nich trawi święty ogień władzy a dręczy gorączka ministeryalnej teki, nie mógł zapomnieć o Tantalowych mękach swoich kolegów, obawiał się bowiem, że oni z powodu osobistej zazdrości nie zaakceptują cyrografu na duszę opodatkowanych, który w zamian za tekę dyktował ks. Bismark.

Warunkiem Benningsena było powołanie dwóch innych członków narodowo-liberalnego stronnictwa, a mianowicie Forckenbecka i Stauffenberga do ministeryum, na co Bismark pod żadnym warunkiem przystać nie chciał, byłoby to bowiem częściowem sparlamentaryzowaniem gabinetu i oddaniem wpływu w ręce znienawidzonych przez Bismarka doktorów, ideologów i zawodowych parlamentarzystów, których zwykł był nazywać parlamentarnymi condottieri.

Benningsen wyszedł z tej całej imprezy bez teki a z wpływem mocno nadwerężonym, Bismark zaś, który chciał się wycofać z poczynionych obietnic, zawód uczyniony Benningsenowi złożył na króla Wilhelma I i zasłonił się jego gniewem, twierdząc, że król pragnie rządzić konserwatywnie i wyklucza udział narodowo liberalnych w ministeryum.

Pocieszał wprawdzie żelazny kanclerz rozgoryczonego Benningsena, że będzie niebawem jego następcą na stanowisku kanclerza, co świeżo wydane Pamiętniki ks. Hohenlohego stwierdzają. Na tę ponętę jednak Benningsen nie dał się złapać, zachował wprawdzie pozory dobrych z kanclerzem stosunków, nie zmienił swej kompromisowej natury, nie wyszedł od razu ze swej zimnej skorupy, ale sądził, że zemsta jest potrawą, którą się spożywa na zimno i odpłacił się Bismarkowi opozycyą przeciwko ustawie ograniczającej opozycyę socyalistów.

Epizod z Benningsenem wpłynął na stopniowo coraz większe ochłodzenie stosunków ze stronnictwem narodowo-liberalnem.

(C. d. n.)

Do dzisiejszego numeru dołączamy kalendarzyk losowań wydany przez dom bankowy Edwarda Urbana w Bernie. Dla kapitalistów i posiadaczy losów jest on bardzo potrzebny, gdyż zawiera przeróżne ważne daty. Polecamy zatem naszym czytelnikom do przejrzenia ten kalendarzyk, tembardziej, że firma bankowa Edwarda Urbana, istniejąca już 38 lat stara się zawsze swoją klientelę jak najdokładniej i najrzetelniej obsłużyć.

Jak rychło Koń przy natężonej robocie traci na sile, o tem wie zapewne każdy właściciel takowych. Sztywne muszkuły są najczęściej skutkiem przemęczenia. Do wielkich zdolności usposabia się konie przez użycie Kwizdy c. i k. uprzyw. fluidu restytucyjnego, który skutkuje także doskonale przy sztywnych muszkułach, słabych członkach i daje koniowi siłę do większej pracy.

Kościół św. Elżbiety we Lwowie.

Przypominamy, że budowa kościoła św. Elżbiety we Lwowie, którego mury wznoszą się już do kilkupiątrowej wysokości i cieszą oczy i serca mieszkańców górnej dzielnicy gródeckiej, niebawem z powodu braku funduszów może utknąć. Potrzeba jeszcze 300.000 kor. a potrzeba ich spiesznie. Najlepszą pomocą do ukończenia tego zbożnego dzieła jest zakupywanie losów wielkiej loteryi fantowej, której ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 1 października 1907. Cena losu wynosi tylko 1 kor. a oprócz głównych wygranych w pieniądzach (około 30.000 kor.) jest mnóstwo cennych i wartościowych przedmiotów, tak, że pieniądze ofiarowane na zakupno losów tych, sowicie opłacić się mogą a zarazem umożliwią dokończenie budowy tego kościoła. Przy sposobności zbliżających się świąt i częstszego zetknięcia się towarzyskiego przypominamy tę sprawę tym, którzy mają owe losy do rozprzedaży.

Przy przysyłaniu prenumeraty na nasze pismo można również dołączać pieniądze na losy wielkiej loteryi fantowej na rzecz kościoła św. Elżbiety, które bezzwłocznie wyszlemy.

Zmarli.

Jadwiga Popielówna, córka znanego artysty-rzeźbiarza, Antoniego i Maryi z Marconich Popielów, zmarła po długiej a ciężkiej chorobie, w dwunastej wiośnie życia. Ciężko tym ciosem dotkniętym rodzicom towarzyszy ogólne współczucie.

Głosy publiczności.

Podziękowanie.

Z okazyi świąt i zbliżającej się zmiany roku złożyła Dyrekcya Banku hipotecznego we Lwowie kwotę 200 koron na rzecz ubogich miejscowych bez różnicy wyznania. Za ten hojny dar składam Szanownej Dyrekcyi uprzejme podziękowanie.

Michalski.

Z całego świata.

Rzym. Do „Popolo Romano" donoszą z Neapolu, że onegaj wieczór padał tam przez 20 minut delikatny deszcz popiołu wulkanicznego. W innych miejscowościach deszcz popiołu był silniejszy. Z obserwatoryum na Wezuwiuszu donoszą, że chodzi w tym wypadku o zawalenie się wewnętrznej ściany krateru, które spowodowało wybuch popiołu.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Jubileusz Orzeszkowej w Petersburgu.** Z Petersburga telegrafują: Wczoraj, w sali Pawłowej, odbył się uroczysty obchód jubileuszu Elizy Orzeszkowej. Uwieńczono popiersie Orzeszkowej. Odczyt wygłosił p. Hoszowski. Sala była natłoczona publicznością po brzegi.

* **Prof. Jan Bołoz Antoniewicz** mówił onegdaj w lwowskiem Kole artystyczno literackiem jak powstała „Wojna" Grottgera. Scharakteryzowawszy ducha wieku XIX. i zaznaczywszy, że Grottger uważał sztukę za posłannictwo idei, a siebie za jej sługę, zwrócił prelegent uwagę na nieprzebrane skarby uczucia, świętego entuzyazmu, jakie przechowują się w korespondencyi autora „Wojny". Prof. Bołoz Antoniewicz zwrócił między innemi także uwagę słuchaczy na pewne cechy charakterystyczne „Wojny", dzielące ją na dwie odrębne niemal połowy o różnych właściwościach technicznych i kompozycyjnych. Prelekcyę prof. Antoniewicza wypełniły nadto szczegóły, czerpane z pierwszej ręki i niezmiernie interesujące o układach cyklu „Wojny", o zmianach, przez jakie cykl ów przechodził, koncentrując się w świetnym opisie tej epoki twórczości Grottgera, która wydała drugą część „Wojny": „Ludzie czy szakale", „Artystę malującego Boga rozgniewanego" i „Bluźnierstwo". Liczna publiczność podziękowała prelegentowi oklaskami za jego cenny i piękny wykład.

* **„Pan na Brzeżanach".** Wdowa po niedawno zmarłym, śp. K. Mattauschu, autorze „Madeja Zbója" złożyła w krakowskim teatrze z teki pośmiertnej swego męża sztukę „Pan na Brzeżanach", opartą na motywach poematu Słowackiego.

* **„Jutrzenka Polska"**, pismo dwutygodniowe, poświęcone nauce i rozrywce młodzieży. Lwów 1905 i 1906. Redakcya i administracya ul. Hausnera 7. Leżą przed nami dwa roczniki tego młodziutkiego pisma, które stosunkowo w krótkim, bardzo krótkim czasie, jak na nasze stosunki — zdołało zjednać sobie szerokie grono czytelników i skupić znaczny zastęp młodzieży płci obojga przy swojem ognisku. Nie dziw jednak. Z każdej kartki „Jutrzenki Polskiej" tryska taka gorąca miłość ziemi ojczystej, z każdego wiersza przebija takie uczucie szczerze katolickie, a treść wszystkich artykułów owianą jest taką poczciwą i polską myślą, że uznanie, jakie spotyka to pismo ze strony rodziców i dzieci jest w zupełności zasłużone. W „Jutrzence Polskiej" znajdzie młodzież wszystko, co może ją kształcić, nauczyć, podnieść, uszlachetnić, rozweselić, zabawić. Szereg pięknych ilustracyj bawi oko i kształci smak, a gdyby nadto nic w niej więcej nie było, jak tylko te prześliczne obrazki Waleryi Szalayówny, Wiesławy, Maryi S., Józefa Ciembroniewicza, St. A. Bassary, Fran. Marca, to już czytelnicy mieliby dość. Ale „Jutrzenka Polska" ma nadto dwa stałe dodatki, jeden powieściowy, w którym umieszczono obecnie barwnie skreślony opis ostatniej pielgrzymki polskiej do Rzymu młodzieży naszej — a drugi przeznaczony dla młodszej dziatwy p. t. „Moja książeczka", w którym z każdej ćwiartki aż tryska wesołość i zabawa. Rodzicom i opiekunom, którzy pragną młodzieży dostarczyć zdrowego i poczciwego pokarmu możemy szczerze polecić „Jutrzenkę Polską", jako pismo zasilane pracami najpoważniejszych pedagogów i znawców niepoślednich duszy dziecięcej. Na gwiazdkę będzie to dla niej najmilszy podarunek. Redaktorem „Jutrzenki Polskiej" jest znany pisarz dla młodzieży p. Stanisław Tokarski.

* **„Nowy Dzwonek"**, wychodzący w Krakowie pod redakcyą ks. M. Dziurzyńskiego, zasługuje ze względu na szlachetne tendencye, jakie propagnje wśród swych czytelników, na ogólne poparcie. Każdy dwór i każdy proboszcz powinni te pismo rozszerzać między ludem i popierać je. Im więcej dołożymy starania, aby dobre pisma ludowe wśród ludu się rozchodziły, tem łatwiej dojdziemy nie tylko do uświadomienia ale i uszlachetnienia tego ludu, który jest niezaprzeczenie podwaliną narodu.

* **La Revue slave**, wychodząca w Paryżu, zamieszcza w tłumaczeniu francuskiem p. Wagnera studyum p. Józefa Kotarbińskiego o Wyspiańskim, drukowane w „Bibliotece warszawskiej".

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popoł. „Betlee polskie", wieczór „Eugeniusz Onegin".

W poniedziałek teatr zamknięty.

We wtorek popoł. „Boccacio" wieczór „Królowa Tatr" Walewskiego.

We środę popoł. „Ach to Zakopane" Walewskiego, wieczór „Lalka".

We czwartek popoł. „Kontrolor wagonów sypialnych" — wieczór „Opowieści Hoffmana".

W piątek „Pani Walewska" Gąsiorowskiego i Nikorowicza.

W sobotę popoł. „Chory z urojenia" — wieczór „Żebrak" operą Kienzla, występ Al. Bandrowskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę popoł. „Amfitryo" Moliera, wieczór „Wesołe kobzety z Windsoru" Szekspira.

W poniedziałek „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.

We wtorek popołudniu „Pan Jowialski" Fredry wieczór „Ponad siły" Björnsona.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W Łodzi do magazynu papieru wydawcy „Lodzer Zeitung" wtargnęło kilku młodych ludzi i zraniło go strzałami z rewolwerów. Podczas transportowania rannego do szpitala zmarł on. Jako przyczynę napadu podają to, że nie chciał on drukować proklamacyi socyalnych demokratów.

Z POZNANIA

(Telegrafem i pocztą.)

O polski katechizm.

Ks. proboszcz Grylewicz ze Ślesina, któremu wytoczono proces o podburzanie do nieposłuszeństwa rozporządzeniom władzy na wiecu w Nakle, został wczoraj skazany przez izbę karną w Pile na najwyższą karę 500 marek. Ks. Grylewicz wniósł o rewizyę wyroku.

Jakób Wysocki, kowal, zamieszkały w Jeżycach, otrzymał nakaz banicyjny, na podstawie którego do 27 bm. musi opuścić granice państwa za to, że dzieci jego nie odpowiadają na niemieckiej nauce religii. Wysocki przebywa w Poznańskiem lat 45, z czego 35 w Poznaniu, ma ośmioro dzieci.

Bierny opór na poczcie.

Bierny opór, zapoczątkowany przez wiedeńską organizacyę służby pocztowej, nie rozszerzył się poza Wiedeń, względnie Dolną Austryę. W Pradze służba pocztowa oświadczyła, że nie podejmuje biernego oporu tak samo w Bernie morawskiem zgromadzenie służby pocztowej oświadczyło się przeciw biernemu oporowi.

W Wiedniu bierny opór służby pocztowej dał się wczoraj o tyle odczuć, że w śródmieściu trzeciej poczty wczoraj wcale nie doręczono, doręczono dopiero wieczorem. Główna trudność istnieje w doręczaniu pakietów. Służba telegraficzna pracuje normalnie. Najwięcej cierpią wielkie banki i domy bankowe, gdzie niektóre listy terminowe nadeszły z bardzo dotkliwemi spóźnieniami.

Wczoraj w ministerstwie handlu odbyła się konferencya delegatów służby pocztowej z szefem sekcyi Wagnerem P. Wagner wskazał na mające z 1 stycznia nastąpić wliczenie do pensyi dodatków służbowych dla podurzędników i ekspedyentów pocztowych i zauważył, że dla służby pocztowej pomocniczej, która przy akcyi styczniowej nie otrzymała żadnej poprawy, przeznaczono remuneracyę po 60 względnie 50 koron, która wypłaconą będzie jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Nadto ponownie 400 osób ze służby pomocniczej będzie przeniesionych do służby definitywnej a w budżecie na r. 1907 przewidziane jest pomnożenie definitywnych miejsc służby o 400. Prócz tego w statusie definitywnej służby nastąpi awans personalny mniej więcej w liczbie 2.700. Po oświadczeniach ministra skarbu jest rząd również zdecydowany przystąpić do ostatecznego uregulowania płac służby. W tem definitywnem uregulowaniu spełni zarząd poczt życzenia, podniesione przez służbę pocztową, lecz musi się domagać pilnego wypełniania obowiązków, należytego zachowania się. Delegaci przyjęli to do wiadomości, ale oświadczyli, że sami nie mogą decydować, lecz muszą się odwołać do zgromadzenia mężów zaufania, którzy tylko mają prawo decydować. Zgromadzenie to odbędzie się dziś.

Radykalniejsze odłamy organizacyi służby pocztowej zaczynają propagować podjęcie generalnego strajku pocztowego, jeżeli rząd postulatów służby pocztowej nie spełni.

Ostatnie wiadomości.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że osobne zaproszenia na posiedzenie sejmowego Koła polskiego nie będą posłom rozesłane. Wszystkie dzienniki już ogłosiły to zwołanie Koła i na tej podstawie tak polscy posłowie do sejmu, jak i rady państwa, zechcą się jawić 28 bm. o g. 11 rano w sali obrad sejmowych we Lwowie.

Telegramy i telefonemáty

z dnia 22 grudnia 1906.

Bytom. W okręgu Bytom-Tarnowskie-Góry kandyduje dotychczasowy poseł Adam Napieralski, w okręgu katowicko-zabrskim dotychczasowy poseł Korfanty. Niebawem ogłoszone będą kandydatury polskie we wszystkich okręgach.

Wiedeń. „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że hr. Otton Serenyi został marszałkiem sejmu morawskiego.

Berno szwajcarskie. Rada narodowa przyjęła projekt nowej organizacyi wojskowej w Szwajcaryi 105 głosami przeciw 4.

Madryt. Władze katalońskie doniosły o objawiającym się w różnych miejscowościach ruchu karlistycznym. Wobec tego wydał rząd zarządzenia celem przeciwdziałania ruchowi.

Rada państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem zabrał głos minister skarbu dr. Korytowski i zaznaczył ponownie, że obecne prowizoryum budżetowe, ze względu na konstytucyjne podstawy budżetowania, jest stanowczą anomalią i sprzeciwia się konstytucyi. Mowca wskazał na niebezpieczeństwo tego stanu i wyraził życzenie, ażeby izba raz wreszcie zrobiła w pełni użytek ze swoich praw parlamentarnych. Replikując następnie na wywody rozmaitych mowców, minister wyraził między innemi zadowolenie z zapewnienia rzecznika wielkiej własności, że jej reprezentanci w interesie ogólnym będą się starali o zaufanie ludu i o wybór do nowej izby. Dalej mowca dziękował prezydyum Koła polskiego za przychylność dla rządu i dał wyraz nadziei, że rząd i na przyszłość, zachowując przezorność i konsekwencyę w postępowaniu, potrafi bez trudu utrzymać pełne zaufanie tego stronnictwa.

Minister ubolewał następnie, że projekt centralnej kasy związkowej, który zdaniem mowcy byłby wielkiem dobrodziejstwem dla ogółu ludności, a szczególnie dla drobnego rolnictwa i drobnego przemysłu, napotyka na trudności w izbie. Mimo to, p. minister nie traci nadziei, że izba sprawę tę załatwi.

Przeszedłszy następnie do omówienia sprawy sanacyi finansów krajowych, minister oświadczył, że jest to kwestya nader doniosła, przez którą rozwiązanoby najważniejsze zagadnienia z zakresu uzdrowienia finansowych stosunków krajów.

W dalszym ciągu swej mowy minister wskazał, jakie rząd poczynił kroki w celu podniesienia Dalmacyi, przyrzekając podać do wiadomości izby wynik obrad z reprezentantami tego kraju. W końcu prosił izbę o przyjęcie prowizoryum budżetowego.

P. Korol skarżył się na rzekome upośledzenie Rusinów ze strony rządu, a potem mówił, że powaga austryackiego rządu centralnego nie sięga do Galicyi, nie wolno jej przekroczyć granic tego kraju. A dalej opowiadał, że po przyjęciu reformy wyborczej zjawił się prezydent ministrów na posiedzeniu Koła polskiego prawdopodobnie aby podziękować za to, że klub ten pomagał do pogwałcenia praw ludu ruskiego. Wreszcie wyrwał się p. Korol z nieprawdopodobnem porównaniem: Jeżeli Polacy czują się boleśnie dotkniętymi upośledzeniem dziatwy polskiej przez Prusaków, to mowca pojmuje, ale tem boleśniej dotknięci są Rusini, jeżeli polskie władze szkolne nie dopuszczają dziatwy ruskiej do nauki religii w języku ojczystym.

Dopóki rząd centralny będzie wygrywał naród ruski jako atut przeciw szlachcie, dopóty posłowie ruscy nie mogą rządowi zawotować ani grosza. Dlatego Rusini głosować będą przeciw prowizoryum budżetowemu.

Następnie w drugiem i trzeciem czytaniu załatwiono prowizoryum budżetowe, to samo ustawę o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z kilku zagranicznemi państwami, dalej sprawę subwencyonowania żeglugi dalmackiej, brazylijskiej i wschodnio-afrykańskiej, wreszcie ustawę o popieraniu marynarki handlowej.

Po załatwieniu kilku spraw z zakresu nietykalności poselskiej i po odczytaniu wpływu, przewodniczący zamknął posiedzenie życzeniem „wesołych świąt".

Termin następnego posiedzenia podany będzie posłom pisemnie.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów zebrała się dziś o g. 12. Na wniosek hr. Schönborna i bar. Chlumeckiego uchwalono przystąpić do obrad w drodze nagłej nad prowizoryum budżetowem, ustawą upoważniającą rząd do uregulowania stosunków handlowych z zagranicą i o marynarce handlowej.

Bez dyskusyi przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu prowizoryum budżetowe, ustawę upoważniającą rząd do tymczasowego uregulowania stosunków handlowych, ustawę o domokrąstwie, ustawę naftową w brzmeniu uchwalonem przez izbę poselską, wreszcie ustawę o marynarce handlowej.

Po dyskusyi, w toku której minister obrony krajowej Latscher oświadczył, iż rząd zgodził się na przedsięwzięte przez izbę poselską zmiany w ustawie o taksach wojskowych, przyjęto i tę ustawę we wszystkich czytaniach, poczem posiedzenie zamknięto.

Termin następnego oznaczony będzie w drodze pisemnej.

Z kuloarów parlamentarnych.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się konferencya przełożonych klubów Izby poselskiej z bar. Beckiem co do ułożenia programu prac na styczeń. Ze strony rządu podniesiono konieczność uchwalenia ustawy o pomocy dla urzędników, która obracać się będzie w ramach około 20 milionów koron z tem, że przy tej sposobności Izba da wytyczne linie co do przygotowania ustawy, regulującej stale stosunki urzędników, dalej konieczność uchwalenia kontyngentu rekruta, ustawy o „numerus clausus" i ustawy o ochronie wyborów. Ze strony poselskiej podniesiono bardzo wiele żądań, a między innemi ze strony polskiej zażądano załatwienia ustawy o kolejach lokalnych, o kongrui itp. Co do ustawy o kongrui, ze strony wszechniemców zażądano „iunctim" między tą ustawą, a reformą prawa małżeńskiego (Oho!). Dalej uchwalono załatwić w Izbie ustawę przemysłową, która wróci zmieniona przez Izbę panów, ustawę o ochronie rzemieślników przy budowach i i.

W końcu postanowiono, że Izba posłów zbierze się na następne posiedzenie już d. 3 stycznia i obradować będzie do 6 stycznia włącznie. Od 7 do 10 odbędą się posiedzenia delegacyi austryackiej w Budapeszcie, a 11 stycznia zbierze się ponownie Izba posłów w Wiedniu.

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Beck był dziś na audyencyi u cesarza w Schönbrunie.

Wiedeń. W izbie panów na wczorajszem posiedzeniu od głosowania nad ustawą o reformie wyborczej usunęli się pp.: ks. J. Czartoryski, hr. Leon Piniński, hr. Lanckoroński, hr. Tarnowski, hr. Jan Szeptycki i Kraiński, który był wyjechał.

Przy głosowaniu nad pluralnością nie wielka tylko ilość członków była obecną.

Wiedeń. W polskich kołach poselskich nie dobre zrobiło wrażenie, że „N. fr. Presse" chwali mowę ks. arcyb. Teodorowicza, wygłoszoną wczoraj w izbie panów.

(Nie mamy jeszcze tego numeru „N. fr. Presse", nie możemy więc wiedzieć, o ile dokładnie ona streściła przemówienie ks. arcyb. Teodorowicza. Zaznaczyć tylko możemy, że streszczenia zarówno mowy hr. Pinińskiego, jak i ks. Teodorowicza, nadesłane w nocy do Lwowa przez Biuro korespondencyjne a podane przez dzienniki poranne, są wielce niedokładne i bardzo się różnią od tych, które nam nadesłano w południe i które podajemy powyżej.)

Komisya przemysłowa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi przemysłowej uchwalono natychmiastowe rozpoczęcie obrad nad sprawozdaniem subkomitetu w sprawie zabezpieczenia rzemieślników przy budowie domów. Przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd do przyspieszenia akcyi w sprawie ubezpieczenia rękodzielników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Delegacye.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Delegacya węgierska uchwaliła dziś po dłuższej dyskusyi etat wspólnego ministerstwa skarbu. Przyjęto też rezolucyę, wzywającą rząd, aby wspólne ministerstwo skarbu przeniesiono do Budapesztu i wszystkie wolne posady obsadzono Węgrami w stosunku kwoty. Następnie uchwalono też kredyt okupacyjny.

Z Rosyi.

Rozpisanie wyborów do Dumy.

Petersburg. Pojawił się z datą wczorajszą ukaz carski, rozpisujący wybory do Dumy państwowej na dzień 19 lutego 1907.

Termin ten nie dotyczy Północnego Kaukazu, Kraju Zakaukaskiego i Srodkowej Syberyi, których termin wyborów nie został jeszcze ustanowiony.

Dział ekonomiczny.

β **Sprawy naftowe.** Z Wiednia telegrafują: Układy producentów z rafinerami na razie zakończono zasadniczem zapewnieniem obustronnej gotowości do zawarcia spółki. Dotychczas niema zgody co do cyfr. Rafinerzy proponują 4 korony kosztów przeróbki, a 3 korony gwarantowanej minimalnej ceny, nadwyżka do podziału po połowie, centralna sprzedaż wszystkich produktów na wspólny rachunek i wspólne zwalczanie outsiderów.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 22 grudnia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 689·50, węgierskiego zakładu kredytowego 888·—, Anglobanku 317·—, Unionbanku 578·—, Banku dla krajów koronnych 459·75, Bankvereinu 560·75, Bodencreditu 1074·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 572·00, kolei państwowych 682·50, kolei południowej 176·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 455·00, kolei północnej 5695, kolei czerniowieckiej 576·—, alpiny 631·50, Rima Muranya 573·25, praskiego towarzystwa żelaznego 2700·—, fabryki broni 568·— tureckie tytoniowe 425·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 660·—, oblig. węg. indemniz. 95·20, renta majowa 98·90, austryacka renta koronowa 98·90, węgierska renta koronowa 95·75, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·75, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·40, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·25, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·50, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·25, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·80, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·00, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·50, losy tureckie 162·75 marki 117·66, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85.10.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Nie kupujcie żadnego jedwabiu bez poprzedniego zażądania wzorów naszych pod gwarancyą trwałych, bardzo pięknych nowości czarnych, białych i kolorowych.

Specyalność: **Jedwabne materye na toalety ślubne, balowe, wizytowe i spacerowe** oraz **na bluzki, podszewki** etc. od kor. 1·15 do 18·— za metr. Sprzedajemy **wprost prywatnym** i posyłamy podług wybranych próbek materye jedwabne do mieszkań **z opłaconem portem i cłem.**

Schweizer & Co., Luzern 028 (Schweiz)

Seidenstoff-Export. — Königl. Hoflief.



Salvator Naturalny zdrój litionowy bez żelaza uznany w cierpieniach nerek i pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćcu i cukrzycy, tudzież w nieżytach przyrządów oddechowych i do trawienia

Dyrekcya zdrojów Salvatora w Preszowie (Węgry).

Główny skład we Lwowie: Rudolf Weinreb.

PAPIER FAYARD

Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran**. Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc.

We Lwowie w aptekach pp. Wewiórskiego i Ruckera.

Otwarcie na Nowy Rok. Kawiarnia Boulevard w Tarnopolu w hotelu podolskim zupełnie odnowiona z dniem 1 stycznia przeszła na własność Karola Ackermana. 100 czasopism, oświetlenie elektryczne i wentylator, salon dla pań, usługa skrzętna, doborowe trunki, chłodniki etc. O poparcie PT. publiczności upraszа Karol Ackerman w Tarnopolu.

Jako korzystną lokacyę kapitału polecamy

4% Listy zast. Towarz. kredyt. ziemsk.
4½ i 4% Listy zast. Banku krajowego
4½ i 4% Listy zast. Banku hipotecznego

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi bez doliczenia prowizyi.

Przyjechali do Lwowa d. 22 grudnia 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). W. hr. Ressegmer z Mostów. M. hr. Błażowski z Nowosiółki. M. Łączyńska z Bóbrki. E. Pruszanowski z Rosyi. B. Osuchowski z Wiśniowczyka. E. Sadger z Wiednia. E. Schutt z Jaworowa. M. Ghroncewicz z Rosyi. K. Nitowski z Podwołoczysk. W. Szymański z Zagórza J. Bilewicz z Mielnicy. R. Adamski z Mielnicy. A. Szczurowski ze Strychan. Dr. Langer z Tarnopola.

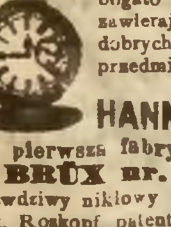
Wpisano do rejestru urzędowego włoskiej farmakopei. 757

Pagliano-Syrup prof. Ernesta Pagliano. we flaszkach, pudełkach (proszek), i w tabletkach (pigułki) premiowany na farmaceutycznej wystawie 1894 i na hygienicznej wystawie 1900 **złotym medalem**.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach.

Neapol — Wystrzegać się należy przed naśladownictwem. Każdy flakon i pudełko muszą być zaopatrzone w zarejestrowaną markę. Celem zamówienia i wyjaśnienia proszę się zwrócić do naszej firmy — Neapol

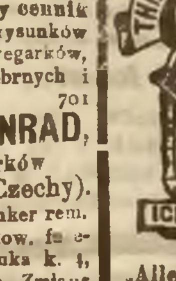
Prof. Ernesto Pagliano w Neapolu, Calata San Marco 4



Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów srebrnych i złotych 701

HANNS KONRAD, pierwsza fabryka zegarków **w BRÜX nr. 345** (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent. w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem 1 sztuka k. 4, 3 sztuki k. 11·50. Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.



„Allein echt".

Każde naśladownictwo i przedruk karane.

Jedynie **prawdziwy jest Thierry'ego balsam** tylko z zieloną marką zakonnicy. Prawnie zastrzeżony. Od dawna uznany jako nieprześcigniony przy niestrawności, osłabieniu żołądka, kłóciu, katarze, cierpieniu płuc, influnzy itd. — Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo jedna wielka flaszka z patent. zamknięciem kor. 5, opłacone. 543

Thierry'ego centyfoliowa maść uznana jako Non plus ultra przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, wrzodom i bolączkom każdego rodzaju. Cena 2 cegiełki k. 3·60, opłacone wysyła tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką: **Apt. A Thierry in Pregrada**, b. Rohitsch-Sauerbrunn. Broszury z tysiącem oryg. listów dziękczynnych bezpłatnie i opłacone. Do nabycia w wielu większych aptekach i w medycznych drogueryach.

Jan Ihnatowicz w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie poleca 708

Prawdziwe **Mleko ogórkowe 1 k.**
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA.

Jako okolicznościowe podarunki polecam

Włoskie losy Czerwonego Krzyża

4 ciągnienia rocznie, **4 główne wygrane** 2 po 15.000 lir, 2 po 30.000 lir, 2 losy w 29 ratach miesięcznych po 4 kor. 5 losów w 28 ratach miesięcznych po 10 koron.

Serbskie losy Tytoniowe

3 ciągnienia rocznie, **3 główne wygrane** 100.000, 75.000 i 25.000 fr. 3 losy w 27 ratach miesięcznych po 3 kor., 5 losów w 34 ratach miesięcznych po 4 kor.

Austryackie losy Czerwonego Krzyża

2 ciągnienia rocznie, **2 główne wygrane** kor. 30.000 i 60.000 koron 3 losy w 31 ratach miesięcznych po 4 kor. 5 losów w 30 ratach miesięcznych po 10 kor. 821

Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie ustawowo wystawionego potwierdzenia sprzedaży, niezwłocznie po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Przysyłka pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym. Wszystkie losy do nabycia za gotówkę po kursie dziennym.

Edward Urban, dom bankowy, Berno, Wielki plac 23—25 (we własnym domu)

Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.

MAGGI'ego PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom itd. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku. **Kilka kropel wystarcza.** 683
Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy. Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.



Franciszek **Niewczyk** Lwów, ul. Czarneckiego 10.

Zawiadamiam, że za staraniem Dyrekcyi Centr. Związku galic. przem. fabr., przeniosłem moją od 21 lat istniejącą fabrykę instrumentów muzycznych z całym personalem z Poznania do Lwowa i polecam mój bogato zaopatrzony **Magazyn wszelkich instrumentów muzycznych smyczkowych i dętych** **własnego wyrobu.** Wszelkie reparacye uskuteczniam starannie. Najtańsze źródło zakupna w kraju. — Ilustrowane cenniki wysyłam franco. 615



„Grand Prix" wystawy paryskiej 1900.
KWIZDY fluid restytucyjny dla koni
C. k. uprz. woda do mycia koni, cena 1 flaszki k. 6·80.
Przeszło 40 lat w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu. Wzmacnia i odżywia po wielkich trudach, usuwa sztywność muskułów itp. i usposabia koni do wybitnych zdolności. Prawdziwy tylko z marką ochronną jak obok. Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki gratis i franco. Główny skład: **Franz. Joh. Kwizda,** c. i k. austr. węg., król. rumuński i książęco-bułgarski dost. nadw. Aptekarz obwodowy z Korneuburg koło Wiednia. 16

Syrup-Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano** sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

Płynny — w proszku — w pakietach.
Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**
Do nabycia we wszystkich większych aptekach.
Skład dla Austryi: **SOCRATE BRACCHETTI-ALA** *(Süd-Tyrol).*

20 procent
opustu do Nowego Roku dajemy przy zakupnie dywanów, portyer, firanek, kap na łóżka i materyj meblowych — Schuster i Toczyski, skład mebli i pościeli własnego wyrobu, Lwów, 3 Maja l. 5.

Stoliki
fantazyjne od 6 k. Narzutki od 1·60 kor. Poduszki haftowane od 4 kor. Mebelki luksusowe stosowne na podarki polecają Schuster i Toczyski, skład mebli i pościeli, Lwów, 3-go Maja 5. 831

Własnego wyrobu
garnitury salonowe od 150 k., Otomany i fotele do spania od 45 kor. Krzesła skórą pokryte od 12 k. Kredensy od 170 k. itp. polecają Schuster i Toczyski, Lwów, 3 Maja l. 5.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 h. od wyrazu.

BULION
przewyborny, z drobiu i dziczyzny, przy drożyźnie mięsa zdrowa, pożywna i tania zupa, po 24, 20 i 15 koron kilo.
Kazimiera Matczyńska — Kołomyja, Hnichówka 80.

Taniej jak wszędzie!
Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.



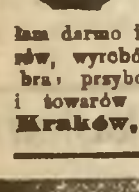
Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska. 221

Wyborny miód deserowy, kuracyjny, z własnych pasiek, 5 klg. twardy 6 k., „rarytas miodoborów" (gęsto płynna patoka) 6 kor. 60 h. franco. **Korzeniowicz** em. nauczyciel, **Iwanczany.** 227

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki. — Miód pitny zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po 5 kor. 60 h. również z opłatą poczty. Na żądanie w beczkach koleją Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 230

Fortepian fabryki Nowickiego w Warszawie, krótki krzyżowy, sprzedam lub wypożyczę zaraz — Łyczaków 32, I piętro, drzwi 7. 232

Z powodu zmiany lokalu, sprzedaje kołdry i materace po zniżonych cenach Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Przenoszę sklep na ul. Trzeciego Maja l. 5, pod firmą Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, skład mebli, dywanów i pościeli. 684



Z największej fabryki wysyła **zegarki** „Syst. Roskopf Patent", w nocy jasno świecące, na minutę wyregul. sztuka 1 zł. 75 ct. Przy odbiorze 6 sztuk 1 zł. 60 ct. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. cennik zegarów, wyrobów jubil., tow. z chińskiego srebra, przyborów do zegarków, narzędzi i towarów muzycznych. **F. PAHM, Kraków,** ul. Zielona 8—30. 766

BALASSA
prawdziwe angielskie
Mleko ogórkowe
jest szybko i cudownie działającym środkiem upiększającym.

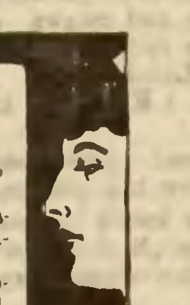
Nie zawiera żadnych szkodliwych materyj, 2—3 razowe użycie czyni cerę czystą i odmłodniałą, piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki znikają. — Piękność utrzyma się, podnosi i pielęgnuje. Flaszka 2 k. Krem ogórkowy 2 kor Puder k. 1·20 i 2·—

Rozsyłka pocztą: 86
C. BALASSA, apteka, Budapeszt, Erzsébetfalva.
Skład główny we Lwowie: Aptekarz H. Rubel przedtem Z. Rucker. W aptekach: M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu.

Masło! Drób!

wysyłam za zaliczką pocztową, franko: 871
świeże, czyste masło krowie, najlepszej jakości 9 funtów 8 k. 50 h.
i gęś świeżo zarzniętą, tłustą, 9-funtową 5 k. 50 h.
Jan Warzylewicz, Monasterzyska.

Kompletne wyprawy srebrne od najtańszych do najwykwintniejszych
J. Dąbrowski
we Lwowie Hetmańska 4.
131



Puder Lotos.
Najnowszy tryumf postępowej kosmetyki! Konserwuje płeć i nadaje karnacyą naturalną i świeżą. Biały, różowy lub kremowy. Cena 1·80 hal. Główny skład: Laborator. kosmet. „Reforma", Lwów, 3-go Maja, róg Kościuszki.
826

DEBINA.

W roku 1907 i 1908 potrzeba znacznej ilości dębiny i miękkiego drzewa w pilotach i dylach z pierwszej ręki z wykluczeniem pośrednictwa. Zgłoszenia uprasza się pod adresem: „K. U. 44" do Administracyi Gazety Narodowej. 869

Zakład art. **bronzowniczy**
W. Sknurzyla, Lwów, Rynek 9,
urządzony na sposób zagraniczny, poruszany motorem elektrycznym dla wykonywania robót kościelnych i galanteryjnych specyalnie lamp, pająków, krzyżów, monstrancyj, kielichów, odnowienia taniej jak wszędzie. 829

Miejsce kuracyjne
„PRIESSNITZTHAL"
w Mödling.
założone w r. 1850, urządzone z najmodniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.
Cenniki bezpłatnie.
Lekarz kierujący: Dr. Józef Weiss.

Znany od 30 lat
kuchmistrz i restaurator
przyjmuje i odrabia po cenach umiarkowanych uczty weselne, śniadania, obiady i kolacye, wystawne bankiety, polowania i wszelkiego rodzaju przyjęcia. Honoraryum ryczałtowe lub od osoby, z produktów własnych lub udzielonych, we Lwowie albo na prowincyi, z nakryciem i usługą lub bez. 801
JAN KUDEWICZ,
Lwów, Ossolińskich 11
(kamienica Sapieżyńska).

Wiedeński Bank Związkowy
Filia we Lwowie.

Kapitał akcyjny: koron sto milionów.
Fundusze rezerwowe koron dwadzieścia osiem milionów.

Lwów
we własnym gmachu przy
ul. Jagiellońskiej 3
Telefonu nr. 57 Dyrekcya
Telef. nr. 338 Kant. wym.

Zakład centralny: Wiedeń.
FILIE: Aussig a/E., Berno, Budapeszt, Cieszyn, Czerniowce, Cieplice, Friedek-Mistek, Grac, Praga, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten, Konstantynopol, tudzież w miejscach kąpielowych czeskich: Karlsbad, Marienbad i Cieplice.
12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące — a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.
Przyjmuje wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.
Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 3
Zakład zastawniczy udziela zaliczek na kosztowności i papiery wartościowe.

Colosseum *w Pasażu Hermanów*
1 i 16 nowy program.
Codziennie przedstawienia o 8-mej
W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.

„Jutrzenka Polska"

pismo dwutygodniowe ilustrowane, nauce i rozrywce **młodzieży** poświęcone, 853
wychodzi co drugą sobotę na pięknym welinowym papierze, formatu wielkiej kwarty i zawiera: Opowiadania historyczne i z podróży, powieści, wiersze, komedyjki, pogadanki, zadania, różne szarady, zabawy itd.
Redagowane w duchu szczerze katolickim i polskim, sieje ziarno zdrowe, poczciwe.
Do każdego numeru
bezpłatny dodatek
dla młodszych dzieci p. t.
„Moja książeczka",
a także drugi bezpłatny powieściowy dodatek. Obecnie powieść p. t. **„Mistrz Twardowski".**

„Jutrzenka Polska"

jest największem i najtańszem pismem polskiem dla młodzieży.
Kosztuje rocznie 6 k. 80 h. półrocznie 3 k. 80 h.
Adres redakcyi i administracyi:
Lwów, ul. Hausnera l. 7.

Z PRUS

sprowadzaną drogą, **WODĘ SELTERSKĄ,** zastępuje w zupełności woda polecona przez Towarz. lekarskie
alkaliczno słona
zawierająca części składowe jak
Woda Selterska
wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ul. Św. Gertrudy l. 4. 91
Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego ul. Halicka.

L. 8052.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Przemyślanach ogłasza niniejszem konkurs na posadę:

a) Inżyniera powiatowego
b) Kasyera.

Kandydaci ubiegający się o posadę inżyniera winni się wykazać:

Świadectwem z ukończonych studyów technicznych inżynierskich i złożonych dwóch egzaminów rządowych.

Że nie przekroczyli lat 40 wieku, względnie, że są fizycznie uzdolnieni do tego rodzaju obowiązku.

Znajomością obu języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie i świadectwami dotychczasowej kilkuletniej praktyki w technicznym inżynierskim zawodzie.

Do obowiązku inżyniera należeć będzie także utrzymywanie, względnie prostowanie granic gruntów gminnych.

Do tej posady są przywiązane następujące pobory:

Płaca roczna 2800 koron; ryczałt na objazdy w kwocie 800 kor. rocznie. Trzy pięciolecia po 200 koron, względnie po 400 koron, w miarę późniejszego uznania Wydziału powiatowego.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, a po roku może nastąpić stabilizacya wraz z prawem do emerytury.

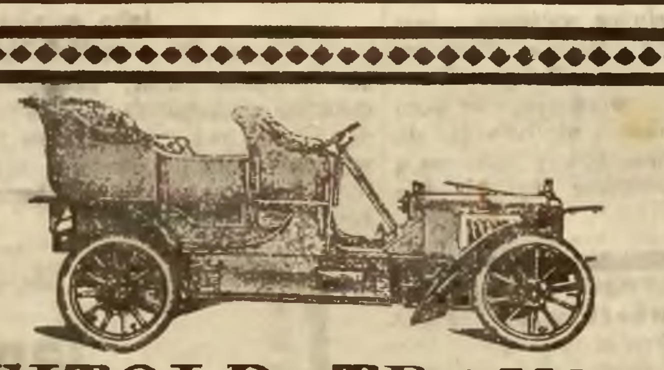
b) Do posady kasyera przywiązaną jest roczna płaca 800 koron a wymaganą jest znajomość prowadzenia rachunków kasowych i ksiąg i nieposzlakowany charakter; kaucya 800 koron.

Obydwie posady są do objęcia z dniem 1 lutego 1907.

Odnośne podania wnosić należy do Wydziału powiatowego najpóźniej do 15 stycznia 1907.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Przemyślany, dnia 1 grudnia 1906. Prezes Adam Treter.



WITOŁD TRANDA
w Przemyślu,
sklep: ul. Franciszkańska 7,
warsztaty: ul. Gimnazyalna 6.
Warsztaty mechaniczne dla naprawy rowerów, motorów i automobilów.
Zastępstwo firm: Oppel-Darracq i Laurin & Klement.
Motory i Voiturettes, Rowery „Waffenrad".
Własna garaża (zajazd) dla automobilów.
Na składzie: benzyna, oliwa, karbid i akumulatory.

Bezwarunkowo najwłaściwszy będzie wybór,
jeśli łaskawa Pani wybierze dla swoich dzieci kotwiczną skrzynkę budowlaną, gdyż jak stwierdzono, jest ona od lat dwudziestu pięciu
najmilszą dla dzieci zabawką.

Gdy wszystkie inne, często daleko droższe zabawki już dawno leżą w kącie, to kotwiczną skrzynką budowlaną zabawiają się dzieci nietylko pilnie dalej, ale doczekać nie mogą tej chwili, kiedy dostaną skrzynkę dopełniającą, poczem jeszcze większe i piękniejsze ustawiać mogą budowle. Prawdziwa więc kotwiczna skrzynka budowlana nie traci nigdy na wartości, przeciwnie, przez dokupienie skrzynek dopełniających bywa coraz większą w rozmiarach i coraz więcej zajmującą, jest przeto na przeciąg czasu także i najtańszym podarkiem.

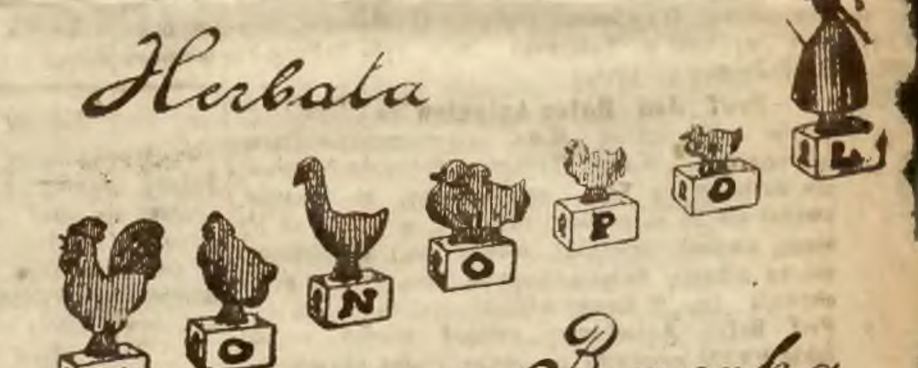


Richtera kotwiczne skrzynki budowlane powinne się przeto znajdować pod każdą choinką. Bliższe szczegóły o tej sławnej zabawce budowlanej, o **kotwicznych skrzynkach mostowych,** służących jako dopełnienie, o nowych **Richtera układankach, kulisto-mozajkowych zabawkach** itd. znajdują się w nowym ilustrowanym cenniku skrzynek budowlanych, który każda matka, dbająca o wychowanie swych dzieci, natychmiast sprowadzić powinna, otrzyma go bezpłatnie i franko.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane, są we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie k. 1·50, 1·75, 3·—, 3·50, 6·— i wyżej do nabycia, są one oznaczone ochronną marką „kotwicą".

F. Ad. Richter & Cie.,
król. nadworni i szambelań. dostawcy, **Wiedeń,** kantor i skład: I. Operngasse 16, Fabryka: XIII/1 (Hietzing) — Rudolstadt, Norymberga, Olten (Szwajcarya), Rotterdam, St. Petersburg, New York.

Kto lubi muzykę i zamierza kupić mechaniczny instrument muzyczny, ten niech każe sobie przysłać najnowszy cennik chlubnie znanych Imperator-instrumentów muzycznych z okrągłemi stalowemi tarczami nut, a kto posiada aparat mówiący lub pragnie go nabyć, ten niech zażąda cennik aparatów mówiących i kotwicznych membran: znajdzie w nim wykaz najlepszych aparatów mówiących membran. **Kotwiczne membrany** odznaczają się głośnem i bardzo wiernem oddaniem sztuk muzycznych i do śpiewu, wielką trwałością i dlatego chętnie bywają kupowane. 734



Filia pragskiego
Banku Kredytowego
we Lwowie ul. Karola Ludwika 29
(Nr. telefonu 937)
Zakład centralny w Pradze.
Filie w Kolinie i Ołomuńcu.
Spłacony kapitał akcyjny k. 6,000.000.
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne k. 3,200.000.
Korzystne załatwienie wszelkich transakcyj bankowych i lokacyj kapitałów.

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzenie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.
Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych, — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — Listy polecające i akredytywy na sezon podróży. — Eskont weksli. — Inkasa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. — Wkładki pieniężne na książeczki wkładkowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje 4% na asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowanie po 4½% i w rachunku bieżącym. 718

Oddział komercyalny.
Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyty na podatki i cła. — Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.